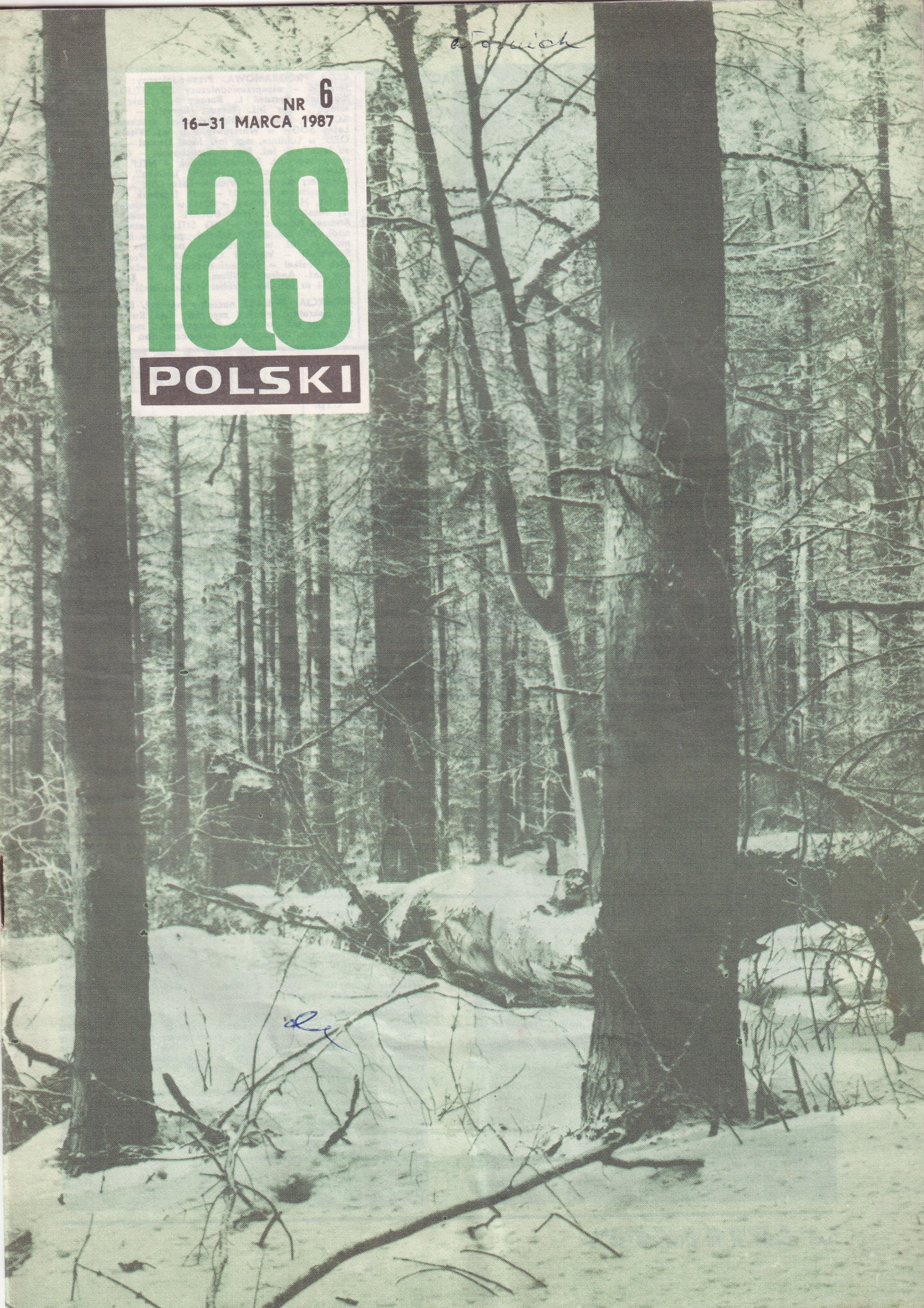


W. T. W. W. W.

NR 6
16-31 MARCA 1987

las

POLSKI





ODZNACZONY
MEDALEM KOMISJI
EDUKACJI
NARODOWEJ



ODZNACZONY
ZŁOTĄ ODZNAKĄ
HONOROWĄ SITLiD



ODZNACZONY
ZŁOTĄ
ODZNAKĄ
ZZPLiD

RADA PROGRAMOWA. Przewodniczący: dr inż. Jerzy Smykała – wiceprzewodniczący ZG SITLiD; członkowie: mgr inż. Ryszard L. Borowy – redakcja „Lasu Polskiego”, mgr inż. Tomasz Borycki – Wydział Rolny KC PZPR, prof. dr hab. Arkadiusz Bruchwald – Wydział Leśny SGGW w Warszawie, mgr inż. Witold Cholepiak – OZLP w Lublinie, mgr inż. Józef Daniel – redakcja „Głosu Lasu”, dr inż. Marek Dmuchowski – OZLP w Białymstoku, mgr inż. Ryszard Działuk – NZLP, Maksym Frelichowski – redakcja „Trybuny Leśnika”, doc. dr hab. Kazimierz Gądek – Wydział Leśny AR w Krakowie, mgr inż. Kazimierz Głowacki – nadl. Lidzbark (OZLP Olsztyn), dr inż. Henryk Klimek – OZLP w Szczecinie, mgr inż. Jerzy Musiał – Oddział BULIGL w Szczecinku, mgr inż. Andrzej Nowakowski – ZG SITLiD, Romuald Siwecki – nadl. Józefów (OZLP Lublin), prof. dr hab. Józef Stajniak – IBL w Warszawie, prof. dr hab. Stanisław Szymański – Wydział Leśny AR w Poznaniu, dr inż. Lech Voelkel – Policealne Studium Leśne w Porąbnie, mgr inż. Andrzej Willam – OTL w Trzciance (OZLP Pila) i dr inż. Jan Wróbel – Kampinoski Park Narodowy.

REDAKCJA: Redaktor naczelny mgr inż. Ryszard L. Borowy, sekretarz redakcji mgr inż. Ewa Kwiecień, redaktorzy: mgr inż. Arkadiusz Grzegorzczak i mgr inż. Mirosław Sobkowiak. Opracowanie techniczne Ewa Cacko.

TREŚĆ:

	Str.
• Las i człowiek	3
• Las nie zna granic (rozmowa z Dimitriosem Kanellopoulossem i Eliaszem Economou – greckimi leśnikami)	5
• Z Sejmowej Komisji Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej	7
• Dr inż. Andrzej Andrzejczyk: Czy tartaki mogą nadal pozostać poza strukturą organizacyjną Lasów Państwowych?	10
• Mgr inż. Bonifacy Hanak: Pora sadzenia – prawie truizm, ale czy na pewno?	12
• Prof. dr Marian Kubiak: Pozyskiwanie całej biomasy drzew	13
• Mgr inż. Tomasz Oszako: ChOROBY drzew leśnych wywołane przez patogeniczne grzyby – ważny problem w Rumunii	14
• Krótko o wszystkim	16
• Mgr inż. Michalina Kurosad: Bodajbys cudze lasy nadzorował	17
• Z życia SITLiD	18
• Kronika	20

B HOMEPE:

	Стр.
• Лес не знает границ (беседа с Димитриосом Канеллопулосом и Элиасом Эконому – греческими лесоводами)	5
• А. Анджейчик: Могут ли лесопильные заводы оставаться вне организационной структуры государственных лесов?	10
• Б. Ханак: Время посадки – почти трюизм, но верно ли?	12
• М. Кубяк: Заготовка всей биомассы деревьев	13
• Т. Ошако: Болезни лесных деревьев вызванные патогенными грибами – важная проблема в Румынии	14

AUS DEM INHALT:

	Seite
• Der Wald kennt keine Grenzen (ein Gespräch mit griechischen Forstmannern Dimitrios Kanellopoulos und Elias Economou)	5
• A. Andrzejczyk: Können die Sägewerke weiterhin ausserhalb der Organisationsstruktur der Staatsforsten bleiben?	10
• B. Hanak: Die Pflanzzeit – fast ein Truismus, ist es aber wirklich so?	12
• M. Kubiak: Die Gewinnung der ganzen Biomasse der Bäume	13
• T. Oszako: Krankheiten der Waldbäume verursacht durch pathogenische Pilze – ein wichtiges Problem im Rumänien	14

W NASTĘPNYM NUMERZE

- Prawie wszystko o lasach (rozmowa z naczelnym dyrektorem Lasów Państwowych mgr inż. Ryszardem Działukiem).
- Mgr inż. Maria Szajewska-Urbaniec i doc. dr hab. Bohdan Szymański: Minęło 50 lat od wydania dekretu o pgl.
- Prof. dr hab. Edward Kamiński: O potrzebach i możliwościach okrzyszowania maszynowego drzew.

Na okładce: Rezerwat ścisły „Święty Krzyż” zimą (Świętokrzyski Park Narodowy)
Fot. R. L. Borowy



PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO
ROLNICZE I LEŚNE

ARTYKUŁÓW NIE ZAMÓWIONYCH
REDAKCJA NIE ZWRACA

• WARUNKI PRENUMERATY „LASU POLSKIEGO”

1. Na wsi oraz w miejscowościach nie będących siedzibami oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”:
– prenumeratorzy indywidualni a także osoby prawne (instytucje) opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli.
2. W miastach – siedzibach oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”:
– prenumeratorzy indywidualni opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych nadawczo-oddawczych właściwych dla miejsca zamieszkania prenumeratora; wpłaty dokonują używając „blankietu wpłaty” na rachunek bankowy miejscowego oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch”;
– osoby prawne (instytucje) zamawiają prenumeratę w oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”.
3. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”:
– Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-950 Warszawa konto NBP XV Oddział w Warszawie – Nr 1153-201045-139-11;
– prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zlecających instytucji.

• TERMINY PRYJMOWANIA PRENUMERATY „LASU POLSKIEGO” NA KRAJ I ZA GRANICĄ

- do dnia 10 listopada za I kwartał, I półrocze roku następnego oraz cały rok następny;

– do dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego.

• CENA PRENUMERATY „LASU POLSKIEGO”

– cena prenumeraty kwartalnej „Lasu Polskiego” od 1 stycznia 1987 r. wynosi 180 zł, półrocznej – 360 zł, rocznej – 720 zł; cena pojedynczego egzemplarza – 30 zł.
Wszelkie czasopisma rolnicze i leśne są dostępne w prenumeracie bez jakichkolwiek ograniczeń ilościowych.

• OGŁOSZENIA

Jednostką obliczeniową w ogłoszeniach drobnych (do 50 słów) jest 1 słowo, którego cena wynosi 40 zł. Przez słowo rozumie się każdy poszczególny wyraz lub jego skrót, każdą literę lub cyfrę osobno napisaną i stanowiącą pojęcie samo w sobie, każdą grupę liter i cyfr stanowiących jedno pojęcie. Za ogłoszenia o poszukiwaniu pracy i osób udziela się rabatu 50%.

W ogłoszeniu większym (tzw. handlowym i urzędowym) jednostką obliczeniową jest 1 cm², który kosztuje 60 zł, przy czym dolicza się 50% dodatku jeżeli ogłoszenie zamieszczone jest na I lub IV stronie okładki; 25% – na II i III stronie okładki. Ponadto za ogłoszenia drukowane z dodatkowym kolorem dolicza się dodatek w wysokości 20% niezależnie od ilości kolorów.

Oddano do składania 3.II.1987 r. Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego”. Warszawa, ul. Miedziana 11. Zam. 417/CD. Nakład 13 450 egz. K-64.



WSPÓLNE LOSY

Na północno-wschodnich rubieżach województwa olsztyńskiego, wzdłuż granicy ze Związkiem Radzieckim, rozciągają się lasy nadl. Bartoszyce. Przed 40 laty, a więc przed powrotem tych ziem do macierzy, rozwinięta tu była wysokotowarowa, wielkoobszarowa gospodarka rolna. Sprzyjały jej doskonałe warunki glebowe. Wśród pól rozciągały się niewielkie kompleksy leśne stanowiące prywatną własność.

Taki stan lasów zastali polscy leśnicy, osiedlający się na tych terenach.

Nadl. Bartoszyce składa się ze 132 kompleksów leśnych o powierzchni powyżej 20 ha i 50 kompleksów poniżej 20 ha. Są to więc małe enklawy wśród pól, głównie stanowiące własność Państwowych Gospodarstw Rolnych. Stwarza to leśnikom wiele

problemów; tym bardziej że te małe kompleksy leśne odcięte są od dróg dojazdowych.

Lasy nadl. Bartoszyce, o powierzchni 17 500 ha leżą na terenie 9 gmin: Bartoszyce, Barciany, Bisztynek, Kętrzyn, Kiwity, Korsze, Lidzbark Warmiński, Reszel i Sompopol. Praca na tym terenie prawie 2500 km² to również jeden z czynników utrudniających życie leśnikom. Aby dostać się do wszystkich kompleksów leśnych trzeba pokonać znaczne odległości, a i utrudnia to kontakt leśniczych między sobą i z nadleśnictwem. Z wielu leśnictw droga do biura nadleśnictwa, z siedzibą w Bartoszycach, to już niemal cała wyprawa.

Takie warunki pracy nie zrażają jednak bartoszyckich leśników. Wielu z nich związało się z tą ziemią przed 40 laty. Zaraz po wyzwoleniu byli tu

prekursorami polskiego leśnictwa i pozostali do dziś. Są tacy leśnicy, którzy w nadl. Bartoszyce odbywali praktyki studenckie i z dyplomem inżyniera leśnika wrócili i pracują. Wielu leśników trafiło tu przypadkowo. Spodobало im się, zostali. Założyli tu rodziny. Jednym z nich jest mgr inż. A. Dobrzeński.

W 1958 r. po ukończeniu studiów, rozpoczął pracę jako adiunkt w nadl. Szczytno (OZLP Olsztyn), a w dwa lata później został przeniesiony do nadl. Bartoszyce, gdzie powierzono mu stanowisko nadleśniczego. W swoich rodzinnych pamiątkach przechowuje pierwszy dekret podpisany przez ówczesnego ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego — R. Gesinga.

Wśród załogi nadl. Bartoszyce niewątpliwym pionierem leśnictwa jest S. Blim, starszy leśniczy leśnictwa So-

● Fot. u dołu: Usuwanie drzew z plantacji topolowej ● Fot. obok: Podleśniczy J. Głowacki i M. Dzielak mierzą ścięte właśnie topole





● Mygła złożona z dłużyc topolowych

kołów. Pracuje już na tej ziemi 37 lat.

Łosy wojenne obu tych leśników były bardzo podobne. W latach okupacji czynnie działali w ruchu oporu. A. Dobrzeńiecki walczył w Batalionach Chłopskich na terenie obecnego OZLP Olsztyn, a mianowicie w okolicach Płońsk i Ciechanowa. Prowadził tam punkt przerzutowy z Generalnego Gubernatorstwa na teren Rzeszy. W 1944 r. brał udział w odbiciu transportu więźniów pod Raciążem.

Leśniczy S. Blim, mając 16 lat, uciekł z niemieckiego aresztu. Początkowo ukrywał się, a następnie wstąpił do ruchu oporu. Był łącznikiem Dzielnej Podlaskiej Dywizji, 34 pułku piechoty pierwszego plutonu specjalnego Armii Krajowej. We wrześniu 1944 r. dowódca rozwiązał oddział. Zgodnie z jego ostatnim rozkazem żołnierze wstąpili do Ludowego Woj-

ska Polskiego, a młodociani zasiedlali Ziemię Odzyskaną. Wśród nich był S. Blim, który jako jeden z pierwszych Polaków dotarł w okolice Bartoszczy. Najpierw osiadł w leśnictwie Graniczne. Jak dziś wspomina – „było to miejsce opuszczone przez ludzi i Boga”. Nowy leśniczy zaczął od wykaszania chwastów rosnących wokół leśniczówki, od porządkowania zaniedbanego terenu całego leśnictwa.

Przez kilkanaście długich miesięcy był właścicielem sam. Kolejni mieszkańcy zaczęli przybywać w te rejony dopiero na początku lat pięćdziesiątych. W latach sześćdziesiątych do leśniczówki doprowadzona została energia elektryczna. Wcześniej, bo od 1956 r. leśniczy S. Blim miał telefon, a więc możliwość szybkiego kontaktu z przełożonymi. W każdej sprawie nie musiał już jeździć do Bartoszczy. Linie telefoniczną doprowadzili do leśni-

czówki żołnierze radzieccy, którzy zakładali łączność między Moskwą a Berlinem.

Praca leśników w lasach nadl. Bartoszczy nie należy do najłatwiejszych, a szczególnie w leśnictwie kierowanym przez S. Blima. W latach 1954–1956 huragany zniszczyły tutaj wiele hektarów lasów, a gradacje brudnicy mniszki i kornika drukarza powiększyły zniszczenia. W latach 1955–1956 delegowani z centralnej Polski robotnicy usunęli 42 tys. m³ uszkodzonych drzew. W 1981 r. kolejny huragan zniszczył w leśnictwie Sokółów, kierowanym obecnie przez S. Blima, drzewostany o masie 25 tys. m³.

Kłęski żywiołowe nie ominęły również innych leśnictw. Przed gospodarzami tych lasów stanęły nowe, trudne, dodatkowe zadania. Musieli jak najszybciej uporządkować drzewostany, odnowić i uproduktywnić powierzchnie pokłeskowe. Udało im się to, bo w latach 1982–1986 zalesili 770 ha. Kolejnym problemem, przed którego rozwiązaniem stoją leśnicy z Bartoszczy, jest uporządkowanie założonych tu w latach sześćdziesiątych plantacji topolowych. Niestety, są to uprawy nieudane. Rosnące na nich drzewa należy jak najszybciej usunąć, a powierzchnie uproduktywnić.

Wycinane z plantacji topole są bardzo niskiej jakości. Powoduje to dodatkowy problem ze znalezieniem nabywcy na ten surowiec. Duże masy drewna topolowego zalegają obecnie na składnicach.

Mimo różnych trudności, jakie napotykają w swej pracy leśnicy bartoszczy, wielu, a wśród nich nadleśniczy A. Dobrzeńiecki i leśniczy S. Blim, nie wyobrażają sobie pracy gdzie indziej. Wiele lat temu z tą ziemią związały się ich wspólne losy i chcą tu nadal pozostać.

Arkadiusz Grzegorzcyk

● Pasterz – to rzeźba stojąca przed wejściem do leśniczówki S. Blima



Instytut Badawczy Leśnictwa w Warszawie

ogłasza konkurs na stanowiska:

- kierownika Zakładu Urządzania Lasu
- specjalisty w Zakładzie Urządzania Lasu

Kandydaci powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe leśne – w przypadku stanowiska kierowniczego stopień naukowy doktora nauk leśnych lub otwarty przewód doktorski (zaawansowany),
- praktyka zawodowa w danej specjalności, minimum 7 lat pracy, w tym 2 lata na stanowiskach samodzielnych.

Oferty powinny zawierać:

- zgłoszenie udziału w konkursie zawierające motyw ubiegania się o stanowisko,
- życiorys i kwestionariusz osobowy,
- odpisy dyplomów,
- udokumentowane osiągnięcia w pracy naukowo-badawczej,
- opinie z ostatnich 5 lat pracy,
- dokumenty stwierdzające wymagany staż pracy,
- zaświadczenie o stanie zdrowia stwierdzające możliwość pełnienia funkcji kierowniczej.

Oferty należy składać w Dziale Spraw Pracowniczych Instytutu 00-973 Warszawa, ul. Wery Kostrzewy 3, tel. 23-42-19. Warunki pracy i mieszkaniowe do omówienia na miejscu.



● W dniach od 3 do 10 stycznia br. przebywała w Polsce, na zaproszenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa, 5-osobowa delegacja ogólnogreckich stowarzyszeń działających w dziedzinie leśnictwa, która podpisała z SITLiD umowę o współpracy (o przebiegu i wynikach tej wizyty informujemy obszernie w tym numerze, w rubryce „Z życia SITLiD”). W jej skład wchodził m.in. Dimitrios Kanellopoulos – przewodniczący delegacji, przewodniczący Stowarzyszenia Technologów Leśnictwa, wiceprzewodniczący Europejskiej Unii Leśników oraz Elias Economou – przewodniczący Stowarzyszenia Inżynierów Leśników. Poprosiliśmy więc obu greckich leśników o rozmowę na temat Europejskiej Unii Leśnictwa, a także leśnictwa Grecji i wzajemnych kontaktów leśnych organizacji obu krajów. A oto treść tej rozmowy, którą tłumaczył Stasis Karaplios – zamieszkały w Polsce.

● „Las Polski”: Panie Przewodniczący. Pana pobyt w Polsce jest doskonałą okazją do zapoznania naszych czytelników z Europejską Unią Leśników – i to z pierwszego źródła. Proszę więc o rozmowę na temat Unii – jej celów, zadań i sposobów ich realizacji.

Może na początek zechciałby Pan scharakteryzować cele, jakie przyswajają Europejskiej Unii Leśników.

● D. Kanellopoulos: Zanim odpowiem na pytanie Pana Redaktora pozwolę sobie stwierdzić, że jestem niezmiernie zadowolony ze spotkania z przedstawicielem polskiej prasy leśnej. Gratuluję też pięknego jubileuszu Waszego czasopisma – 65-lecia istnienia i wydania 1000 numeru „Lasu Polskiego”, które niedawno obchodziliście. Jednocześnie pragnę przekazać w imieniu własnym i całego Prezydium Unii całemu Zespołowi Redakcyjnemu serdeczne pozdrowienia i gratulacje za Waszą tak efektywną pracę w szerzeniu informacji naukowo-technicznej wśród leśników polskich, a także zagranicznych.

Wracając do Pana pytania o Europejską Unię Leśników chcę powiedzieć, że jej cele, zadania i sposób działania zostały ostatecznie sformułowane po bardzo długich i trudnych rozmowach wszystkich wchodzących w jej skład organizacji i zatwierdzone na Kongresie Unii w Atenach.

Głównym celem Europejskiej Unii Leśników jest mobilizowanie wszystkich jej członków w poszczególnych krajach do wspólnego działania na rzecz ochrony lasów. Chodzi nam o to, aby społeczeństwa i rządy wszystkich krajów zrozumiały, że lasy są naszym wspólnym dobrem i że bez nich nie ma życia. Wszystkie działania muszą być skierowane w tym kierunku. Trzeba działać wszystkimi siłami dla ratowania szaty leśnej Europy przed emisjami szkodliwych gazów przemysłowych, przed kwaśnymi deszczami, różnymi szkodnikami leśnymi, przed pożarami lasów itd.

Następnym celem Unii jest organizowanie wspólnych badań naukowych nad tymi ujemnymi dla lasów zjawiskami. Wyniki tych badań upowszechniane są następnie przez sympozja i konferencje wśród leśników wszystkich

krajów członkowskich, w celu aktywizowania ludzi odpowiedzialnych za dany kraj do walki o uratowanie lasów od grożącej im zagłady.

Chcę jeszcze dodać, że Europejska Unia Leśników jest organizacją niezależną, że nie ma w niej wpływów politycznych ani żadnych innych. Traktujemy wszystkich członków jednakowo. Jest to jakby organizacja ponadnarodowa.

● „Las Polski”: Jakimi drogami Unia osiąga te cele?

● D. Kanellopoulos: Wymieniane przeze mnie w ogromnym skrócie cele i zadania Unia urzeczywistnia w następujący sposób. Przede wszystkim szanuje ustawodawstwo każdego z krajów członkowskich Unii, respektuje niezależność każdej organizacji państwowej, nie ingerując w jej skład czy sprawy organizacyjne, bo to jest tylko jej domena.

Unia tylko mobilizuje i organizuje dążenia wszystkich organizacji członkowskich do wspólnej walki o rozwój i pielegnowanie lasów, a także o ratowanie ich przed wyniszczeniem w poszczególnych krajach i w całej Europie. W tym celu Unia organizuje różne sympozja i konferencje, które mają za zadanie rozpowszechnienie osiągnięć naukowych poszczególnych organizacji i państw wśród wszystkich członków Unii, aby służyły one dobru wszystkich lasów Europy.

Pozwoli Pan, że dodam jeszcze, iż moim osobistym dążeniem jest, aby do tej zaszczytnej pracy włączył się również SITLiD, którego pomoc w tym dziele będzie na pewno duża.

Moim głównym celem jest walka o to, aby powstała jednolita organizacja wszystkich leśników Europy, aby Europejska Unia Leśników skupiła wszystkie kraje europejskie – od Portugalii do Związku Radzieckiego, od Atlantyku po Ural. Pragnę aby leśnicy wszystkich państw Europy zasiadli przy jednym stole szukając rozwiązania jednego z największych problemów naszych czasów – ratowania ginących lasów. Trzeba bowiem znaleźć lepsze metody walki o zdrowe lasy, organizowania badań naukowych w celu skuteczniejszego zwalczania szkodników leśnych, zapobiegania szkodli-

wym emisjom przemysłowym, zwalczania pożarów leśnych – słowem wszystkiego, co może szkodzić szacie leśnej Europy.

● „Las Polski”: Jakie organizacje i stowarzyszenia należą do Unii? Ile ich jest obecnie i jakie kraje reprezentują?

● D. Kanellopoulos: W skład Europejskiej Unii Leśników wchodzi obecnie 38 organizacji inżynierów, techników i innych pracowników zatrudnionych w państwowej gospodarce leśnej. Członkami Unii są, w porządku alfabetycznym, następujące kraje: Austria, Belgia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Liechtenstein, Luksemburg, RFN, Szwajcaria, Wielka Brytania i Włochy.

Łącznie Unia grupuje obecnie 38 tysięcy europejskich leśników.

● „Las Polski”: Proszę Pana o przedstawienie władz Unii. Jaka jest ich struktura, jak są zorganizowane?

● D. Kanellopoulos: Europejska Unia Leśników ma trzy organy odpowiedzialne za kierowanie jej działalnością. Na czele Unii stoi Prezydium, składające się z sześciu osób. Na Kongresie w Atenach w 1985 r. wybrano następujący skład. Przewodniczącym Prezydium jest Holender – p. Kees Mol. Funkcje trzech wiceprzewodniczących sprawują: Dimitrios Kanellopoulos, czyli ja, p. Domenico Ferrara z Włoch i Francuz – p. Jean Paul Widmer. Sekretarzem generalnym jest p. Hans Spaal z RFN, a skarbnikiem Anglik – p. John Havkong.

Następnym organem jest Rada Zarządzająca (Zarząd Główny), która składa się z 6 członków Prezydium oraz po 1 delegacie z organizacji krajowych wchodzących w skład Unii.

Najwyższym organem Europejskiej Unii Leśników jest Kongres (Walne Zgromadzenie), który odbywa się co trzy lata. Oprócz członków Prezydium i Rady Zarządzającej w Kongresie biorą udział delegaci poszczególnych organizacji ze wszystkich krajów – członków Unii – w liczbie określonej przez statut. Kongres wybiera nowe władze Unii, których kadencja trwa trzy lata.

● „Las Polski”: Jakimi drogami przesyłane są do organizacji członkowskich informacje dotyczące działalności Unii? Czy Unia posiada własny organ prasowy?

● D. Kanellopoulos: Niestety, nie mamy własnego organu prasowego. Jedyne przeszkodę stanowią kwestie ekonomiczne.

Informacje z działalności organizacyjnej Prezydium i Rady Zarządzającej przesyłane są do poszczególnych organizacji krajowych na piśmie. Są to m.in. protokoły z posiedzeń organów roboczych Unii. Drugim ważnym kanałem przepływu informacji są kontakty osobiste między członkami Unii. W ten sam sposób docierają do władz Unii informacje organizacyjne od zarządców poszczególnych krajowych organizacji leśników.

Oczywiście, wyniki prac naukowo-badawczych prezentowane są na licznych sympozjach i konferencjach organizowanych przez Unię, a poświęconych różnym zagadnieniom leśnictwa.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że przedstawiona przeze mnie bardzo ogólnie działalność Unii jest niewystarczająca. Przyczyna tego jest jednak ta sama co poprzednio – ekonomiczna.

Na ostatnim Kongresie w Atenach, który odbył się w sierpniu 1985 r., postanowiono zaktywizować pracę Unii. M.in. przekazano wszystkim krajowym organizacjom pełną dokumentację kongresową (łącznie około 1800 stron dokumentów) – i to nie tylko członkom Unii, ale wszystkim zainteresowanym stowarzyszeniom leśników w Europie. Dokumenty te otrzymały również EWG, RWP, Parlament Europejski, IUFRO, FAO i inne.

Z radością mogę poinformować polskich leśników, że efekty pracy Unii są widoczne na forum europejskim. Np. nasza ocena stanu lasów Europy i propozycje ratowania ich przesłane do Parlamentu Europejskiego (grupującego kraje EWG) na jego prośbę – zostały w pełni zaakceptowane, mimo ostrej walki rządów niektórych krajów, dla których te propozycje były niewygodne. W Strasburgu, podczas ostatniego posiedzenia tego Parlamentu, wszystkie partie komunistyczne, socjalistyczne, socjaldemokratyczne i inne wchodzące w jego skład, poparły aktywnie nasze propozycje ratowania lasów europejskich przed zagładą.

● „Las Polski”: Gdzie mieszczą się władze Europejskiej Unii Leśników?

D. Kanellopoulos: Unia nie ma swojej stałej siedziby. Za każdym razem siedzibą władz Unii jest ten kraj, skąd pochodzi jej aktualny przewodniczący.

● „Las Polski”: Czy sądzi Pan Przewodniczący, że udział polskiego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa wniosłby jakieś nowe wartości do działalności Europejskiej Unii Leśników, a jednocześnie przyniósłby korzyści członkom naszego Stowarzyszenia i jakie?

● D. Kanellopoulos: Przede wszystkim chcę powiedzieć, że z niecierpliwością czekamy na dzień, w którym SITLiD zostanie uroczystie przyjęty na stałego członka Unii. Zależy nam na tym, ponieważ SITLiD jest znaną organizacją leśników, z autorytetem w całej Europie. Znamy Wasze Stowarzyszenie nie od dziś, gdyż brało ono już udział, w charakterze obserwatora, we wszystkich kongresach, które odbyły się od 1979 r.

W SITLiD są doskonałi fachowcy – leśnicy praktycy i naukowcy, a także ludzie kierujący gospodarką leśną Polski. Dlatego liczymy na to, że Wasz udział w Unii będzie bardzo pomocny dla naszej działalności.

Formalne wstąpienie SITLiD do Unii będzie też miało inne duże znaczenie. Będzie to bowiem pierwsza organizacja leśników z kraju socjalistycznego. Nastąpi więc rzeczywiste połączenie w Unii leśników ze Wschodu i Zachodu Europy. Dodam, że trwają też na ten temat rozmowy z leśnikami węgierskimi.

Teraz co do korzyści, jakie wyniesie SITLiD z uczestnictwa w Unii. Wasze Stowarzyszenie znajdzie się w wielkiej rodzinie leśników europejskich, będzie korzystało z doświadczeń innych krajów w ratowaniu lasów, z doświadczeń naukowych i organizacyjnych leśnych europejskich stowarzyszeń ze wszystkich krajów. A jednocześnie osiągnięcia Waszej nauki i praktyki leśnej staną się dostępne dla wszystkich organizacji wchodzących w skład Unii.

● „Las Polski”: Chciałbym teraz przejść do drugiej części naszej rozmowy, dotyczącej leśnictwa Polski i Grecji. Jakie są wrażenia Panów z polskich lasów? Jak Panowie je oceniacie na tle lasów innych krajów europejskich? Może zechce na to pytanie odpowiedzieć Pan Elias Economou?

● E. Economou: Z przyjemnością. Pozwoli Pan jednak, że zacznę od ogólnego spostrzeżenia. Otóż środowisko przyrodnicze Europy, a właściwie całego świata, w którym przecież lasy mają dominujące znaczenie, znalazło się ostatnio w bardzo trudnej sytuacji. Jest to rezultat wielu lat zaniedbań, w których budowano szybko wielkie zakłady przemysłowe, nie troszcząc się wcale o przyrodę. Nie był to przypadek – chodziło na ogół o osiągnięcie maksymalnych zysków, przy jak najniższych nakładach.

Gdyby chcieć określić tę działalność w kategoriach politycznych, to pasowałoby tutaj tylko jedno słowo – faszyzm! Tak bowiem jak faszyzm zniszczył Europę w czasie II wojny światowej, tak obecnie wielki przemysł przez stosowanie brudnych technologii niszczy szatę leśną i całe środowisko przyrodnicze kuli ziemskiej. Doszliśmy już do tego, że szczególnie w wielu regionach Europy środowisko przyrodnicze zostało już całkowicie zdegradowane i jego odtworzenie jest praktycznie niemożliwe.

Jest jednak i pewna jaśniejsza strona tej sytuacji. W Polsce jesteśmy już po raz drugi. Widzieliśmy Wasze la-

sy w kilku województwach, zapoznaliśmy się z organizacją administracji i wynikami gospodarki leśnej. Poznaliśmy ludzi, którzy w tych lasach pracują. I możemy stwierdzić, że w Polsce robi się bardzo dużo dla ochrony środowiska przyrodniczego, dla ratowania lasów przed zagrożeniami cywilizacyjnymi.

Widzieliśmy wiele starań o naprawienie błędów popełnionych w minionych dziesięcioleciach, a także dużą troskę o to, aby nowo powstające zakłady przemysłowe nie były już groźne dla środowiska przyrodniczego. Sądzimy, że jest to – obok starań leśników – także świadome działanie rządu Waszego kraju. Bylibyśmy szczęśliwi, jako leśnicy, gdyby we wszystkich krajach europejskich można było stwierdzić taką troskę pracowników leśnictwa i rządów o ochronę lasów i całego środowiska przyrodniczego, jaką mogliśmy zaobserwować w Polsce.

Sądzę, że również te Wasze doświadczenia wniesione do Europejskiej Unii Leśników, nawiązując do jednego z poprzednich Pana pytań, będą stanowiły cenną pomoc dla leśników całej Europy.

● D. Kanellopoulos: Pragnę dodać do tego, że my, greccy leśnicy, jesteśmy zachwyceni organizacją lasów Polski, całej administracji leśnej, wszystkich pracowników leśnictwa. Uważamy, że polscy leśnicy mogą być przedstawieni za wzór dla pracowników leśnych całej Europy. Nie jest to grzecznościowe stwierdzenie. Wynika ono z analizy tego, co mieliśmy okazję widzieć w lasach Polski i innych krajów europejskich. Możecie być dumni z organizacji Waszej służby leśnej.

● „Las Polski”: Nasi leśnicy niewiele wiedzą na ogół o lasach Grecji. Proszę więc o krótkie przedstawienie gospodarki leśnej Waszego pięknego kraju.

● E. Economou: Niestety, w porównaniu z Polską jest ona bardzo zła. Od tysiącleci lasy stanowiły podstawę gospodarki greckiej. Wycinano w nich najcenniejsze drzewa na budowę okrętów, na budowę domów, pozyskiwano z nich opał. Wprawdzie obecnie około 70% powierzchni kraju pokryte jest lasami, ale z tego tylko 16% stanowią lasy wysokopienne, gospodarcze. Resztę stanowią zarośla typu buszu, tereny częściowo zadrzewione, zakrzewione, nieużytki itp.

Grecję w 4/5 pokrywają góry, a lasy znajdują się tylko w najwyższych, trudno dostępnych partiach, w terenach nie zamieszkałych. Roczne pozyskanie drewna wynosi około 3 mln m³, ale z tego tylko 900 tys. m³ stanowi drewno na cele przemysłowe (reszta to opał handlowy i dla ludności).

● „Las Polski”: Jakie najważniejsze problemy ma obecnie greckie leśnictwo?

● E. Economou: Są one rozliczne, ale najważniejszy z nich stanowi wal-

ka z pożarami lasów. Mamy chyba największą w całej Europie ilość pożarów leśnych, które niszczą co roku wiele setek hektarów tak cennych dla nas drzewostanów.

● „Las Polski”: Z dziennikarskiej ciekawości pragnę jeszcze zapytać, czy w Grecji istnieje prasa leśna?

● E. Economou: Tak. Nasze Stowarzyszenie Inżynierów Leśników wydaje dwumiesięcznik pt. „Kronika Leśna”. Oprócz tego wychodzą leśne czasopisma naukowe, a także ogólnoprzyrodnicze i z dziedzin pokrewnych leśnictwu, takie jak np. poświęcone ochronie środowiska, łowiectwu, gospodarce wodnej itp.

● „Las Polski”: Pytań byłoby jeszcze wiele, ale w jednej rozmowie trudno omówić szczegółowo tak wiele tematów. Czy Panowie chcielibyście jeszcze uzupełnić swoje wypowiedzi?

● D. Kanellopoulos: Naszą rozmowę chciałbym zakończyć takim résumé. Życie ludzi, ich dobrobyt – zależy od stanu lasów. Dlatego trzeba zmobilizować wszystkie siły dla ratowania lasów Europy i świata przed wyniszczeniem. Mimo dużego zagrożenia są jeszcze szanse na to, gdyż nauka stoi już na wysokim poziomie. Trzeba tylko na to odpowiednich środków i dobrej woli rządów, bo leśnicy gotowi są połączyć swe wysiłki.

Tutaj jednak na marginesie jeszcze jedna uwaga. Las nie zna granic – i leśnicy, jego gospodarze, powinni mieć wstęp do wszystkich drzewostanów Europy. Jedynym paszportem powinna być praca dla dobra lasów, a więc całego europejskiego społeczeństwa.

Jako przewodniczący delegacji leśników greckich pragnę podziękować całym sercem w imieniu wszystkich jej członków za zaproszenie i opiekę Zarządowi Głównemu SITLiD, a szcze-

gólnie przewodniczącemu Z. Przyborskiemu, sekretarzowi generalnemu A. Nowakowskiemu i prof. T. Karlikowskiemu, a także wszystkim leśnikom, naszym już przyjaciółom, których poznaliśmy w Polsce.

Mam nadzieję, że współpraca między organizacjami leśników Grecji i Polski, która zaczęła się już oficjalnie po podpisaniu porozumienia, będzie wzorem dla wszystkich organizacji leśnych Europy.

Proszę Panie Redaktorze przekazać od leśników greckich serdeczne pozdrowienia dla Czytelników „Lasu Polskiego”.

● „Las Polski”: Dziękuję w ich imieniu – i proszę pozdrawić również od polskich leśników Czytelników Waszej „Kroniki Leśnej” i wszystkich leśników pięknej, słonecznej Grecji. Dziękuję Panom za interesującą rozmowę i spotkanie.

Rozmawiał Ryszard L. Borowy

Z Sejmowej Komisji ROLNICTWA LEŚNICTWA I GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ

LASY PAŃSTWOWE: – SYTUACJA GOSPODARCZA – FUNKCJONOWANIE LEŚNICTWA I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W NOWEJ STRUKTURZE ORGANIZACYJNEJ

Wielokrotnie wyrażaliśmy w tej rubryce ubolewanie z tego powodu, że przy rozpatrywaniu przez Sejmową Komisję Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej różnorodnych zagadnień sprawy gospodarki leśnej traktowano marginesowo, bądź też zupełnie je pomijano. Wreszcie jednak Komisja wzięła na warsztat te problemy i omówiła całościowo sytuację gospodarczą Lasów Państwowych oraz funkcjonowanie leśnictwa i przemysłu drzewnego w nowej strukturze organizacyjnej.

W posiedzeniu Komisji, które odbyło się 20 grudnia 1986 r. pod przewodnictwem posła Klemensa Michalika, wzięli m.in. udział: podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów – Stanisław Chudzyński, naczelny dyrektor Lasów Państwowych – Ryszard Działuk, przewodniczący Federacji Związków Zawodowych PLIPD – Wiesław Biskupski, przewodniczący Federacji Zakładowych Organizacji Związków PLP – Krzysztof Andrzejczyk, a także przedstawiciele: Najwyższej Iz-

by Kontroli, Urzędu Rady Ministrów, Komisji Planowania przy RM, NZLP, IBL, OZLP i inni.

Z przykrością trzeba stwierdzić, że w tym posiedzeniu Komisji nie wziął udziału nikt z wieloosobowego kierownictwa resortu rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej. Reprezentowali je dwaj dyrektorzy departamentów: Leśnictwa i Parków Narodowych – Ryszard Waclaw oraz Gospodarki DREWNIEM i Zaopatrzenia Materiałowo-Surowcowego – Jan Smardzewski.

● Wprowadzenia do tematu obrad Komisji dokonał naczelny dyrektor Lasów Państwowych Ryszard Działuk. Na posiedzenie Komisji przygotował materiał na piśmie; moje wystąpienie jest jego uzupełnieniem – powiedział na wstępie.

Sytuacja leśnictwa polskiego uzależniona jest przede wszystkim od tego, jakie środki przeznaczamy na zwalczanie klęsk, które od kilku lat nawiedzają nasze lasy. Mam na myśli rosnącą aktywność wielu szkodników pierwotnych, których występowanie przybiera często charakter gradacyjny oraz klęski spowodowane huraganami i szkodami przemysłowymi. Usuwanie skutków wymaga ogromnych środków.

Jesteśmy jak dotąd organizacją samofinansującą się, nie wyciągamy ręki po dotacje budżetowe. Dlatego też w ostatnich 2 latach sytuacja ekonomiczna Lasów Państwowych jest trudna. Pogarsza się ona systematycznie począwszy od 1982 r., kiedy to dysponowaliśmy stosunkowo obfitymi środkami. Na początku lat 80-tych nie mieliśmy większych kłopotów finansowych m.in. dlatego, że działania ochronne w lasach były prowadzone na stosunkowo niewielką skalę.

Pogorszenie sytuacji ekonomiczno-financej jest przede wszystkim skutkiem niewłaściwych relacji cen na surowiec drzewny. Inne czynniki to wzrost kosztów usuwania szkód, rosnące koszty cięć sanitarnych i pielęgnacyjnych oraz intensywne odrabianie zaległości inwestycyjnych. Dla przykładu podam,

że obecnie budujemy 4-krotnie więcej mieszkań niż w 1982 r.

Mimo trudności, z którymi się borykamy, nie widzimy potrzeby zmiany obecnego systemu ekonomiczno-financej Lasów Państwowych. Głównym źródłem dochodów są wpływy ze sprzedaży drewna, które w 55% przekazywane są na fundusz leśny. Ze środków tych pokrywamy koszty budownictwa mieszkaniowego, budowy dróg itp. System ekonomiczno-financej Lasów Państwowych trzeba doskonalić powoli, rozsądnie, bez rewolucyjnych zmian. Nasze działania zmierzają w następujących kierunkach:

1. Dyscyplinowanie wydatków.

2. Zwiększenie wpływów, głównie ze sprzedaży drewna. Spotykamy się z dużym zrozumieniem resortu finansów w kwestii cen drewna. W 1987 roku ceny surowca tartacznego wzrosły o około 30%, zaś ceny innych gatunków drewna mają wzrosnąć w sposób zróżnicowany. Najniższe, minimalne podwyżki przewiduje się na drewno opałowe. Podwyższenie ceny drewna pozwoli utrzymać samofinansowanie Lasów Państwowych.

3. Nie możemy dopuścić do dalszego obniżania się płac w Lasach Państwowych, nadmiernego odstawania ich od średniej płacy krajowej. Mamy zagwarantowany w 1987 r. wzrost płac o 10% (jest to dynamika wyższa niż w innych branżach). Dopominamy się zróżnicowania tempa wzrostu płac w poszczególnych przedsiębiorstwach. Są dwie możliwości: albo nastąpi ono w ramach 10%, podwyżki, albo też – wzorem lat ubiegłych – uzyskamy dodatkowe środki dla tych przedsiębiorstw, które wykonują większą pracę przy pielęgnowaniu drzewostanów i usuwaniu z nich skutków klęsk.

4. Utrzymanie dotychczasowych preferencji dla Lasów Państwowych w dziedzinie podatków, a w szczególności zwolnienie od podatku na rzecz obsługi zadłużenia zagranicznego oraz zwolnienie z obowiązku wpłaty amortyzacji do budżetu państwa. Staramy się o przekształcenie tych corocznych ulg w rozwiązania systemowe (stałe).

5. Domagamy się całkowitego lub częściowego zwolnienia z podatku dochodowego i podatku od plac. Uzasadniamy to pełnieniem przez Lasy Państwowe innych funkcji poza funkcjami produkcyjnymi, a także tym, że nie korzystamy z dotacji na budownictwo mieszkaniowe.

6. Zamierzamy szerzej sięgać po środki z niektórych funduszy celowych, np. z funduszu ochrony środowiska na usuwanie szkód przemysłowych, z funduszu ochrony ziemi na zagospodarowanie niektórych gruntów oraz z funduszy pozostających w dyspozycji wojewodów na melioracje. Do tej pory Lasy Państwowe z własnych środków naprawiają szkody czynione przez innych. W 1986 r. szkody przemysłowe szacowane są na 25 mld zł, zaś odszkodowania uzyskiwane przez nas od przemysłu wynoszą tylko 580 mln zł.

7. Nastawiamy się na zwiększone pozyskiwanie dewiz niezbędnych na import sprzętu, zwłaszcza pilarek, przez zwiększenie eksportu przetworzonego drewna. Obecnie są z tym duże kłopoty. Uważamy, że Lasy Państwowe powinny również partycypować w dewizach uzyskiwanych za eksport drewna i runa leśnego.

8. Niezbędna jest poprawa stanu majątku trwałego Lasów Państwowych. Zużycie środków trwałych (umorzenie) wynosiło pod koniec 1985 roku 50,4%, w tym budynków i budowli 48%, a środków transportowych 65%. Nasz sprzęt jest bardzo wyeksploatowany.

Rozwiązanie podstawowych problemów Lasów Państwowych uzależnione jest głównie od zahamowania rozprzestrzeniania się szkód przemysłowych. Leśnicy biją na alarm. Emisja substancji gazowych osiągnęła zatrważający pulap. Z roku na rok rośnie zagrożenie lasów; szacujemy, że pod koniec tej 5-latki będzie ono występowało na powierzchni 2–3 mln ha. W tej sytuacji nasza praca nie daje żadnych rezultatów. Dotyczy to szczególnie monokultur iglastych, zwłaszcza w górach. Dramatyczna sytuacja jest w Górach Kłodzkich, gdzie trzeba szybko usunąć ponad 300 tys. m³ drewna, które uległo zniszczeniu na skutek emisji substancji toksycznych. W niektórych nadleśnictwach woj. wrocławskiego należałoby ogłosić stan klęski żywiołowej. Zmniejszenie zanieczyszczeń gazowych i pyłowych uważamy za główne zadania w zakresie ochrony lasów. Oczekujemy zdecydowanej pomocy współdziałania resortu ochrony środowiska i zasobów naturalnych.

Kolejne zadanie dotyczy racjonalizacji gospodarki leśnej. Chodzi głównie o odrobienie zaniedbań w pielęgnowaniu drzewostanów. Zgodnie z przyjętym programem, z roku na rok zmniejszamy pozyskiwanie drewna; w 1986 r. wyniesie ono 21,5 mln m³, w 1987 r. – 20,5 mln m³, a pod koniec 5-latki zbliżymy się do 19–19,5 mln m³. Musimy chronić nasze zasoby leśne przed nadmiernym wyrębem. Oznacza to jednak niepełne zaspokojenie popytu przemysłu na surowiec tartaczny.

Jakie są możliwości zaspokojenia zapotrzebowania ludności wiejskiej na drewno opałowe? Dotychczas w wielu rejonach kraju zapotrzebowanie to jest w pełni zaspokojone, głównie na drodze tzw. samowyrębu. W 1986 r. pozyskałmy ok. 3 mln m³ drewna opałowego; uważamy, że jest to wielkość maksymalna. W następnych latach będzie ona stopniowo malała. Mamy obowiązek pomagania ludności wiejskiej w zaopatrywaniu się w drewno opałowe, ale nie rozwiąże ono problemu braku węgla. Wartość kaloryczna drewna jest 3–4 razy mniejsza od wartości kalorycznej węgla, czyli przy obecnych rozmiarach pozyskiwania, drewno opałowe zastępuje 600–700 tys. ton węgla.

W 1986 r. uruchomiono 40 urzędzeń do spalania zrbków energetycznych. Urządzenia takie są produkowane w Hajnówce i niektórych innych zakładach. Zrbki posiadają stosunkowo małą wartość energetyczną, ale ten surowiec również trzeba wykorzystywać. Jest to pomysł sprawdzony w krajach skandynawskich i Austrii.

Co do funkcjonowania lasów w nowym resorcie, to trudno po upływie 1 roku wypowiadać zdecydowane sądy i opinie o nowej strukturze organizacyjnej. Przedsiębiorstwo Lasy Państwowe powstało w latach 30-tych. Jego struktura organizacyjna została sprawdzona w toku wieloletniego doświadczenia. Próby nieprzemyślanych reform odbijały się niekorzystnie na kondycji ekonomicznej i funkcjonowaniu przedsiębiorstwa. Dlatego jesteśmy wdzięczni posłom-leśnikom za ich starania o zachowanie dotychczasowej struktury Lasów Państwowych po przejściu do nowego resortu.

Sprawy leśnictwa są często rozpatrywane przez kierownictwo resortu. Dużym zainteresowaniem cieszy się projekt ustawy o lasach i gospodarce leśnej. Dzięki decyzji rządowej uzyskaliśmy znaczne środki na usuwanie skutków klęsk. Liczymy na korzystanie z tej decyzji również w przyszłych latach. Przynależność do resortu leśnictwa może ułatwić ściślejszą współpracę z wieloma przedsiębiorstwami nadzorowanymi przez ten resort, jak np. przedsiębiorstwami budownictwa rolniczego, ośrodkami maszynowymi, kółkami rolniczymi oraz gospodarstwami rybackimi.

Sytuacja Lasów Państwowych w dużym stopniu będzie zależała od projektowanej ustawy. Przewiduje się, że już wkrótce założenia ustawy zostaną przyjęte przez zespół międzyresortowy, a następnie zaakceptuje je Rada Ministrów.

● **Koreferat** wygłosił poseł Jan Skrzetuski, który stwierdził, że zespół poselski w składzie: Jan Skrzetuski, Jerzy Kosmala i Tomasz Romańczuk w dniach 9–11 grudnia 1986 r. wizytował OZLP w Olsztynie. W pracach zespołu brał też udział przedstawiciel Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Olsztynie poseł Stanisław Lemiesz. A oto wnioski z tego wyjazdu poselskiego.

Sytuacja prawna Lasów Państwowych, ich miejsce w reformowanej go-

spodarce narodowej, wymaga ustawowego sprecyzowania zasady finansowania działalności, roli samorządu w przedsiębiorstwie leśnym, określenia funkcji pozaprodukcyjnych, nadania Lasom Państwowym wysokiej rangi w gospodarce narodowej. Przedsiębiorstwo Lasy Państwowe powinno mieć pełną samowystarczalność w zakresie: hodowli lasu i ich bieżącej ochrony, rozbudowy infrastruktury, odtwarzania majątku trwałego, zapewnienia wynagrodzeń odpowiednich do stopnia trudności pracy.

Środki finansowe niezbędne do pokrycia potrzeb powinna zapewniać sprzedaż drewna w wysokości rocznego etatu pozyskania, gdyż obecnie rozmiary pozyskania znacznie go przewyższają (np. OZLP w Olsztynie rozmiarem cięć przekracza etat o 25,7%). Ceny drewna nie powinny odbiegać od cen innych materiałów zaopatrzonych, a szczególnie drewna tartaczno i sortymentów cenniejszych.

Działalność nie związana bezpośrednio z gospodarką leśną powinna być dotowana. Dotyczy to:

- kosztów nadzoru nad lasami nie stanowiącymi własności państwa,
- odszkodowań łowieckich z obwodów wydzierżawionych przez PZŁ,
- kosztów udostępnienia terenów leśnych dla masowej turystyki i wypoczynku, a także kosztów zwalczania klęsk żywiołowych, jak np. szkody po huraganach i gradacji owadów.

Gospodarkę łowiecką należy prowadzić na zasadzie rachunku ekonomicznego.

Trzeba intensywnie zwiększać produktywność siedlisk leśnych i zasobność drzewostanów. Stosunek zapasu aktualnego do potencjalnego w Lasach Państwowych wynosi 78,3%, a w lasach niepaństwowych tylko ok. 50%.

Kompleksowego rozwiązania wymaga zagadnienie integracji leśnictwa i przemysłu drzewnego. Szczególnie pilne jest uzdrowienie powiązań z przemysłem tartaczny, tak, aby nie preferować tego przemysłu systemem cen kosztem Lasów Państwowych. Należy doprowadzić do uwzględnienia przez przemysł tartaczny sezonowości pozyskania drewna i konieczności ochrony lasów. Lasy zobowiązane są obecnie dostarczać drewna do tartaku bez względu na pogodę i stan dróg. Powoduje to niszczenie dróg i pociąga za sobą znaczne koszty. Trzeba też pełniej wykorzystywać możliwości przerobowe zakładów drzewnych.

Ostatni z naszych wniosków dotyczy porównywalnego z rolnictwem określenia dla leśnictwa stawek podatkowych i zasad wzrostu wynagrodzeń.

● **Drugi koreferat** wygłosił poseł Stanisław Żelichowski. Zespół poselski w składzie: Stanisław Żelichowski, Florian Andrzejewski i Jan Nawłoka, przy współudziale przedstawicieli NIK Jana Sidora oraz zastępcy naczelnego dyrektora Lasów Państwowych Jerzego Smykały, w dniach 9–11 grudnia 1986 r. zapoznał się z problemami gospodarki leśnej OZLP we Wro-

clawiu. Lasy OZLP we Wrocławiu pod względem administracyjnym położone są w województwach: jeleniogórskim, wrocławskim, legnickim i wrocławskim. Udając się na te tereny zdawaliśmy sobie sprawę, że są to lasy najbardziej skażone zanieczyszczeniami przemysłowymi. To co ujrzeliśmy — przekroczyło jednak nasze najgorsze oczekiwania. Jesteśmy pewni, że rozwiązanie tej dramatycznej sytuacji jest niemożliwe bez współdziałania międzynarodowego.

A oto nasze wnioski. Przede wszystkim proponujemy uznać, że w rejonie Sudetów nastąpiła katastrofa ekologiczna, której główną przyczyną jest zanieczyszczenie środowiska przez przemysł Polski, NRD i Czechosłowacji. Należy więc zobowiązać rząd do podjęcia działań, w celu ograniczenia emisji przez miejscowe zakłady przemysłowe, jak również działań zmierzających do ograniczenia emisji przez przemysł NRD i Czechosłowacji położone w strefie nadgranicznej.

Stawiam wniosek, żeby nasza Komisja poprosiła w ramach kontaktów międzyparlamentarnych naszych kolegów w NRD i Czechosłowacji do zwizytowania tych terenów. Może to wykracza poza konwencjonalne ramy, jednakże społeczeństwo będzie nas rozliczać nie z konwenansów parlamentarnych, lecz z efektów naszej pracy.

Tu nasuwa mi się refleksja, że stosuje się u nas politykę ocierania łez trutym, aby tylko nie zrobić krzywdy trucielom. Szkody w lasach powinny być wynagradzane w pełni wysokości. Przemysł wydobywczy, który w największym stopniu zanieczyszcza środowisko, nie płaci jednak pełnego odszkodowania. Szkody obciążają lasy — truty dotuje truciciela.

Wracam do naszych wniosków. Postulujemy wydanie przez Ministerstwo Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej nadzwyczajnych przepisów dotyczących gospodarki leśnej i drzewnej w zaistniałej katastrofalnej sytuacji. Konieczne jest również ustalenie preferencji płacowych i technicznych w leśnictwie i przemyśle drzewnym na terenach objętych klęską. Do najważniejszych zadań należy, naszym zdaniem, pobudzenie świadomości społecznej co do istniejących zagrożeń. Historia naszej cywilizacji dostarcza przykładów świadczących o tym, że człowiek z wielu trudnych sytuacji znalazł wyjście pod warunkiem, że w porę zdał sobie sprawę z zagrożenia. My na wizytowanym terenie spotkailiśmy wiele przykładów karygodnej beztroski ze strony przemysłu w stosunku do środowiska przyrodniczego, powodującej niepowetowane straty.

Działania w celu ograniczenia skutków katastrofy ekologicznej przekraczają możliwości leśnictwa. Konieczne jest zespolenie działań wielu resortów, aby zapobiec utrwaleniu się zmian, które nastąpiły.

W rejonach objętych klęską konieczna jest mobilizacja sił i środków do wykonania wszystkich niezbędnych prac. Jedną z najpilniejszych spraw jest uruchomienie kredytów na zakup

narzędzi, części zamiennych i nowych maszyn.

Do najpilniejszych należy też sprawa dostosowania w całych Sudetach stanu zwierzyny do możliwości lasu w zaistniałej sytuacji. W 1982 r. zinventaryzowano szkody spowodowane przez zwierzynę na powierzchni 8000 ha upraw leśnych, 7150 ha młodników i 2900 ha starszych drzewostanów. W stosunku do poprzedniej inwentaryzacji w 1977 r. szkody wzrosły o 210%. Nie mogą one obciążać przedsiębiorstwa Lasy Państwowe — jest to nonsens.

W jednym z wizytowanych nadleśnictw spłonęło 3200 ha lasów. Nasuwa się stąd wniosek, że zwłaszcza na terenach najbardziej zagrożonych należy rygorystycznie przestrzegać odnośnych instrukcji i zarządzeń, w tym także dotyczących terenów poligonowych.

Mamy też dwa wnioski natury lokalnej. Z uwagi na nadmierną liczbę gryzoni należałoby w trybie pilnym m.in. wstrzymać odstrzał lisów w terenach o największej koncentracji gryzoni oraz ustalić inne sposoby zwalczania tych szkodników.

Do pilnych spraw oczekujących załatwienia należy zaliczyć konieczność zdecydowanej poprawy jakości i funkcjonalności narzędzi leśnych.

● Trzeci koreferat wygłosił poseł Klemens Michalik. Wynika z niego, że 9 i 10 grudnia 1986 r. posłowie: Klemens Michalik, Krzysztof Jaltuszewski i Bożena Snaza wizytowali OZLP w Gdańsku, gdzie odbyli rozmowy z kierownictwem OZLP, kierownictwami nadleśnictw, Ośrodka Transportu Leśnego, Zespołu Składowic Lasów Państwowych oraz robotnikami tych jednostek na stanowiskach pracy. Towarzyszyli nam: zastępca naczelnego dyrektora Lasów Państwowych Czesław Dąbrowski oraz inspektor NIK.

OZLP w Gdańsku obejmuje swoim zasięgiem lasy woj. gdańskiego oraz część lasów w woj. elbląskim i słupskim. OZLP gospodaruje na powierzchni 292 tys. ha lasów państwowych oraz nadzoruje gospodarkę na powierzchni 43 tys. ha lasów niepaństwowych.

W ostatnich 6 latach w lasach OZLP pozyskano ilość drewna przewidzianą na całe 10-lecie. Było to wymuszone klęskami żywiołowymi, jak i szkodami spowodowanymi przez brudnicę mniszkę, wiatro- i śniegołomy oraz szkodniki wtórne. Obecnie stan sanitarny lasów zdecydowanie się poprawił i, zdaniem gospodarzy, nie ma przyrodniczych powodów do przekraczania etatów cięć.

Do szczególnie pilnych spraw podnoszonych w trakcie naszej wizyty należy obecnie zaopatrzenie jednostek Lasów Państwowych w ciężki sprzęt do uprawy gleby na trudnych siedliskach. Chodzi o sprzęt radziecki, który zdawał dobrze egzamin w latach 70-tych. Są to ciężkie ciągniki gąsienicowe i plugi do głębokich orki, a także samochody do wywozu drewna. Najtrudniej uzyskać lasom samochody naszej produkcji „Star 244”.

Potrzebne są też samochody „Steyer” do wywozu drewna stosowego.

Coraz ostrzej występuje w OZLP Gdańsk brak części zamiennych, zwłaszcza do samochodów Star i Praga. Powoduje to przestoje taboru, mniejszą jego efektywność i obniżenie wskaźnika gotowości technicznej. Z tego powodu np. wskaźnik ten w 1986 r. OTL w Gdańsku zaplanował w wysokości 0,68, gdy w 1985 r. wynosił on 0,71. Powoduje to również niezadowolenie pracowników transportu, gdyż obniża ich zarobki.

Wszyscy nasi rozmówcy skarżyli się też na złe zaopatrzenie w części do pilarek oraz krytykowali jakość łańcuchów tnących produkcji krajowej, które są nietrwałe, a droższe od dobrych łańcuchów importowanych. Takie nonsensy drażnią robotników.

Zarówno na szczeblu przedsiębiorstwa, jak również w niższych jednostkach organizacyjnych, widzi się trudną sytuację ekonomiczną Lasów Państwowych. Nasi rozmówcy podkreślali fakt, że nie można w gospodarce leśnej przyjmować za miernik gospodarczości pozyskania drewna. Duże masy drewna pozyskiwane w latach 1981–1985 były wynikiem klęsk w lasach. Obecnie należy jak najszybciej dojść do pozyskania zbliżonego do etatu. Mówiono, że ceny drewna należy urealnić w stosunku do innych materiałów, jak np. cementu czy stali. Środki masowego przekazu nie powinny lansować opinii, że lasy mają duże ilości drewna opałowego. Drewno opałowe w lasach, a zwłaszcza grubizna, jest wynikiem pozyskania sortymentów użytkowych; duże ilości z okresu klęsk żywiołowych już wykorzystano.

System podatkowy dla przedsiębiorstw leśnych powinien uwzględniać fakt, że pozyskanie drewna musi być ograniczone. Wymaga tego racjonalna gospodarka zasobami leśnymi.

Krytykowano również złe funkcjonowanie systemu odpisów dewizowych. Lasy nie mogą wykorzystać posiadanych na kontach środków dewizowych na zakup niezbędnych urządzeń, maszyn, narzędzi i części do nich.

Nasi rozmówcy wyrażali opinię, że na ich terenie sprawdził się system podziału nadleśnictw na obreby. Takie układy organizacyjny zbliża leśników — inżynierów do terenu. Wyrażono obawy co do lansowanego poglądu o nieefektywności pracy nadleśniczych terenowych i zamiarów likwidacji tego stanowiska. Na terenie OZLP Gdańsk reaktywuje się niektóre zlikwidowane w poprzednich latach leśnictwa, dążąc do przeciętnej powierzchni leśnictwa 800–1000 ha. Np. w wizytowanym nadl. Kartuzy od 1 stycznia 1987 r. tworzy się trzy nowe leśnictwa. Zdaniem naszych rozmówców, należy umacniać istniejącą strukturę organizacyjną w Lasach Państwowych na wszystkich szczeblach, utrzymując instytucję funduszu leśnego i w związku z trudną sytuacją ekonomiczną lasów podwyższać procent odpisów na ten fundusz.

Leśnicy w OZLP Gdańsk są zdania, że należy odciążyć Lasy Państwowe

od pokrywania szkód łowieckich w obwodach dzierzawionych przez koła. Uważają również, że Lasy Państwowe nie powinny ponosić obciążeń z tytułu utrzymania służby nadzorującej gospodarke w lasach niepaństwowych.

Podkreślano, że dla utrzymania obecnego zatrudnienia, a w niektórych jednostkach jego zwiększenia, należy dążyć do utrzymania w lasach przeciętnej płacy na poziomie średniej płacy krajowej; w latach 1985 i 1986 płaca w lasach w stosunku do średniej krajowej znacznie się obniżyła.

Konieczne jest także dalsze rozwijanie budownictwa mieszkaniowego i modernizacja istniejących zasobów. W OZLP Gdańsk te sprawy są dobrze rozwiązywane. Nasz zespół był zachwycony rozmachem tego budownictwa i wysoką jakością wykonania osiedla leśnego w nadl. Kwidziń.

● W dyskusji bardzo żywej, trwającej wiele godzin, często przeplatanej wystąpieniami przedstawicieli władz (nieraz kilkakrotnie) wyjaśniającymi „na gorąco” wątpliwości poselskie, zebrał kolejno głos następujący posłowie: Stanisław Łucek, Henryk Przygodzki, Bożena Snaza, Józef Kielb, Eugeniusz Malinowski, Stanisław Królik, Alojzy Nowicki, Klemens Michalik, Adam Stadnik, Dominik Ludwi-

czak, Krzysztof Stempień, Ignacy Wall, Stanisław Derda, Marian Winek, Jadwiga Wróbel, Jerzy Kosmala, Ryszard Celiński, Stanisław Żelichowski, Władysław Ogara i Florian Andrzejewski. W czasie posiedzenia występowali również zaproszeni goście w następującej kolejności: Krzysztof Andrzejczyk – przewodniczący Federacji ZOZ PLP, Zygmunt Patałas – dyrektor IBL, Krzysztof Rudzki – przedstawiciel URM oraz Zbigniew Przyborski – przewodniczący ZG SITLiD.

Zakres spraw poruszonych w dyskusji był bardzo szeroki. Poza gospodarką łowiecką i w lasach niepaństwowych, którym ma być poświęcone oddzielne posiedzenie Komisji, posłowie mówili także o warunkach pracy i życia w lesie, o hodowli i ochronie lasu (ze szczególnym zwróceniem uwagi na szkody przemysłowe), o pozyskaniu i wykorzystaniu drewna, gospodarce ekonomiczno-finansowej Lasów Państwowych, o gospodarce drewnem i przemyśle drzewnym, o eksporcie drewna itd.

Na pytania posłów dotyczące tak szerokiej gamy tematów odpowiadał szczegółowo: naczelny dyrektor Lasów Państwowych – Ryszard Działuk, dyrektor Departamentu Leśnictwa i Parków Narodowych – Ryszard Waclaw,

dyrektor Departamentu Gospodarki Drewnem i Zaopatrzenia Materiałowo-Surowcowego – Jan Smardzewski oraz podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów – Stanisław Chudzyński.

Kończąc posiedzenie Komisji na tematy leśne poseł Klemens Michalik powiedział m.in.: Jesteśmy w kłopotliwej sytuacji ze względu na ogrom i wagę problematyki, którą mamy przedstawić rządowi w naszej opinii. Proponuję powołanie zespołu do opracowania opinii. Myślę, że powinni w nim zasiadać ci posłowie, którzy na podstawie wyników wizytacji trzech OZLP przygotowali koreferaty na dzisiejsze posiedzenie. Proszę również posła Józefa Kielbę o włączenie się do tych prac. Upoważnialiśmy niekiedy prezydium Komisji do zatwierdzania projektów opinii. Sądzę jednak, że ze względu na wagę poruszonych spraw nie byłoby to w tym przypadku słuszne i że cała Komisja powinna mieć możliwość wypowiedzenia się o projekcie opinii.

Co się tyczy nieobecności na posiedzeniu Komisji ministra i podsekretarza stanu MRLiGZ, to zwrócimy się z właściwą informacją do Prezydium Sejmu.

Komisja zaakceptowała stanowisko posła K. Michalika. (Rel.)



ARTYKUŁY PROBLEMOWO DYSKUSYJNE

CZY TARTAKI MOGĄ NADAL POZOSTAWAĆ POZA STRUKTURĄ ORGANIZACYJNĄ LASÓW PAŃSTWOWYCH?

Dr inż. ANDRZEJ ANDRZEJCZYK
Nadleśnictwo Międzyrzec (OZLP Lublin)

● Autor – długoletni nadleśniczy – twierdzi, że do podjęcia tego tematu skłoniły go krążące wśród leśników wiadomości, że prawdopodobnie nie udało się wprowadzić do przygotowywanego obecnie projektu ustawy o lasach i gospodarce leśnej zapisu na temat włączenia tartaków do struktury organizacyjnej Lasów Państwowych.

Zdaniem autora tartaki powinny stanowić integral-

ną część Lasów Państwowych, gdyż umożliwiłoby to z pewnością lepsze wykorzystanie surowca drzewnego oraz poprawiłoby organizację pracy w końcowej fazie pozyskania drewna. Dołącza więc swój głos z terenu, bo być może sprawa ta nie jest jeszcze przesądzona.

Wprowadzony w okresie powojennym rozdział przemysłu tartaczego i leśnictwa jest przykładem daleko posuniętej dezintegracji branż w istniejącym do niedawna Ministerstwie Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego. Czy w warunkach intensywnie wprowadzanej w kraju reformy gospodarczej sytuacja taka utrzyma się nadal po wejściu obu tych branż do Ministerstwa Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej? W czasie, kiedy rodzi się zarys ustawy o lasach i gospodarce leśnej, odpowiedź na to pytanie ma niezwykle ważne znaczenie zarówno dla leśnictwa jak i dla tartacznictwa.

Nie zamierzam rozwijać bardzo istotnego, finansowego i ekonomicznego aspektu sprawy, pragnę jedynie skoncentrować się na względach praktycznych i organizacyjnych problemu integracji leśnictwa z tartacznictwem. Chcę jednak podkreślić, że w sytuacji niedoinwestowania Lasów Państwowych (a więc niedoinwestowania jedynej praktycznie bazy produkcyjnej dla przemysłu tartaczego), odprowadzanie znacznego przecięt podatku obrotowego zarówno przez nadleśnictwa jak i przez tartaki jest niekorzystne z punktu widzenia wspólnych interesów tych jednostek organizacyjnych. Ponadto stosunkowo wysoki, w porównaniu z nadleśnictwami, zys zakładów przemysłu drzewnego jest niczym nie uzasadniony i wbrew oczywistej logice nie wpływa on w żadnym stopniu na rozwój własnej bazy produkcyjnej surowca drzewnego oraz na postęp produkcji w tej bazie.

Jako nadleśniczy i leśnik z 22-letnim stażem pracy, podobnie jak wielu moich kolegów nadleśniczych oraz leśniczych, jestem zdecydowanym prze-

ciwnikiem utrzymywania, a przez to pogłębiania, rozdziału leśnictwa i tartacznictwa. Podyktowane to jest nie tylko brakiem jakiegokolwiek przekonującego uzyskania istniejącej sytuacji, sprzecznej z zasadą racjonalnego gospodarowania i nie uwzględniającej w dostatecznym stopniu interesu ogólnospołecznego. Wynika ono również z określonych i wymierzonych strat gospodarczych, jakie przynosi istniejący rozdział przedsiębiorstw przemysłu tartaczno i przedsiębiorstw Lasów Państwowych, zwłaszcza w sferze racjonalnej gospodarki drewnem oraz w sferze niewykorzystanych możliwości poprawy organizacji pracy.

Skalę i rangę tego problemu potwierdza wielkość pozyskania drewna tartaczno w nadleśnictwach. Np. w nadl. Międzyrzec drewno tartaczno iglaste stanowi około 50% pozyskiwanej grubizny iglastej (mimo przewagi użytkowania przedrębno) i w bieżącym roku wyniesie ono 21 700 m³. Ponadto w nadleśnictwie pozyska się około 2000 m³ drewna tartaczno liściasto.

Do głównych problemów i niedociągnięć organizacyjno rozdziału leśnictwa i przemysłu tartaczno go zaliczam:

△ **Wymagania ściśle określonych ilościowo, codziennych dostaw surowca do tartaków**, biorąc pod uwagę sezonowy charakter pozyskania drewna i związany z tym problem jego deprecjacji. Wbrew nieuzasadnionym, idealistycznym życzeniom i poglądom niektórych osób, drewno w większości będzie pozyskiwane w lasach głównie w sezonie jesienno-zimowym. Decyduje o tym bowiem deficyt robotników stałych w leśnictwie (i konieczność angażowania przy pozyskaniu drewna robotników sezonowych i dorywczych), a także wyższa wartość użytkowa drewna ściętego w okresie spoczynku wegetacyjnego.

Nie bez znaczenia są tu również względy ochrony lasu, takie jak np. infekcje grzybowe czy też trudności w zagospodarowaniu drobnicy opałowej w okresie II i III kwartału oraz możliwość wykorzystania większych zapasów zasiedlonego podczas rójki, świeżego drewna iglastego do walki ze szkodnikami wtórnymi i opryskiwanie tego drewna preparatem Decis.

Jednocześnie, mimo pozyskania około 60% surowca drzewnego w I kwartale i możliwości wywozowych w tym okresie (lepszy stan dróg leśnych), tartaki ograniczają dostawy do przeciętnego normatywnego poziomu – zarówno na etapie uzgadniania dostaw, jak i ich realizacji. W rezultacie bardzo często pozostają w lesie w II, a niekiedy także w III kwartale znaczne ilości drewna pozyskanego w okresie jesienno-zimowym. Drewno to bardzo często ulega po prostu deprecjacji.

Równocześnie w III kwartale wiele tartaków zaczyna odczuwać znaczne braki surowca dla zapewnienia bieżącej produkcji. Nie bez znaczenia są też ograniczone możliwości wywozu surowca drzewnego przez OTL w okresie sianokosów, żniw i wykopków, a więc w okresie urlopów i zwolnień kierowców OTL, wywodzących się głównie ze wsi i ze wsią bezpośrednio lub pośrednio związanych.

Sytuacja taka jest wynikiem niechęci tartaków do pionowego mygłowania większych zapasów drewna na placach przytartacznych, mimo posiadania odpowiednich do tego celu urządzeń. Tak więc wskutek różnych „obiektywnych trudności” surowiec drzewny często leży wiosną i latem wewnątrz bujnej zieleni lasu, zamiast na przewiewnym placu tartaczno. Natomiast w okresie wiosennych i jesiennych roztopów drewno tartaczno wożone jest z lasu do tartaków, zgodnie z dziennymi i miesięcznymi gra-

fikami dostaw, bez liczenia się ze znacznym niszczeniem dróg leśnych i deficytowych pojazdów specjalistycznych do wywozu drewna.

△ **Niemożliwość maksymalnego i najlepszego wykorzystania surowca drzewnego w obecnych warunkach organizacyjnych.** Poza wymaganiami dotyczącymi wielkości dostaw w określonym czasie, producentów drewna obowiązuje rygorystycznie przestrzegana przez tartaki, często zmieniana i rozbudowywana, norma branżowa na drewno tartaczno. Jest to norma pozwalająca tartakom uzyskiwać wysoką akumulację finansową na przetarciu zakupionego od nadleśnictw surowca drzewnego. Norma ta nie wpływa przy tym w żadnym stopniu na poprawę jakości produkowanego na pniu drewna i na jakość, stosowanych w procesie produkcji, prac i zabiegów hodowlano-pielęgnacyjnych.

W przypadku włączenia tartaków do przedsiębiorstw Lasów Państwowych uzyskano by znaczne oszczędności wynikające z dowożenia i manipulowania całych dłużyc na placu tartaczno lub dodatkowym placu przytartaczno. Drewno nie kwalifikujące się do przetarcia lub innego wykorzystania w ramach produkcji pomocniczej, byłoby spediowane z placu tartaczno jako drewno stosowe. Dzięki wyeliminowaniu dotychczasowego uzależnienia dokonywanej w lesie manipulacji drewna dłużycowego od tzw. długości wywozowej, bardzo znacznie wzrósłby stopień optymalnego wykorzystania drewna użytkowego. Utwardzony plac tartaczno byłby doskonałym wielkim stołem manipulacyjno, pozwalającym na dobrą, przemysłową organizację pracy i wzrost jej wydajności oraz na poprawę warunków bezpiecznej i bardziej higienicznej pracy.

Wśród innych jeszcze mankamentów dezintegracji leśnictwa i przemysłu tartaczno można wymienić także następujące problemy:

△ Tartaki położone w strefie zagrożenia ze strony szkodników wtórnych nie liczą się z wymaganiami i potrzebami ochrony lasu. Obowiązek zwalczania tych szkodników na tartacznych składach surowca drzewnego w praktyce nie jest retalizowany.

△ Nie są zupełnie, albo też rzadko są wykorzystywane możliwości okresowego wzrostu przetarcia drewna tartaczno, przez zwiększenie stopnia zmianowości pracy tartaków, w sytuacjach uzasadnionych potrzebą lub koniecznością wywozu z lasu większych ilości zasiedlonego świeżego surowca iglastego. Taka potrzeba leśników nie znajduje zrozumienia ze strony zakładów przemysłu drzewnego.

△ Mimo tego, że tartaki i nadleśnictwa znajdują się często w tej samej miejscowości – możliwości wspólnego inwestowania w budownictwo oraz możliwości wspólnych zakupów inwestycyjnych (np. kowarki, ładowarki, pojazdy transportowe lub ciągniki specjalistyczne), a także możliwości wspólnych przedsięwzięć w dziedzinie poprawy warunków socjalnych załóg i warunków bhp, praktycznie są obecnie żadne.

Mogę z pełnym przekonaniem stwierdzić, że istnieje w pełni uzasadniona ekonomicznie potrzeba (oraz historyczna okazja) zintegrowania zakładów leśnictwa z tartakami w ramach jednej organizacji gospodarczej jaką są Lasy Państwowe i autentycznego, trwałego związania przez to przemysłu tartaczno z jego bazą produkcyjną. Fakt, że las i produkcja leśna są podmiotem gospodarczym, natomiast tartaki i tartaczno jedynie narzędziem polityki leśno-drzewnej nie mogą być pominięte w przygotowywanej aktualnie ustawie o lasach i gospodarce leśnej.

Pora sadzenia – prawie że truizm, ale czy na pewno?

Mgr inż. BONIFACY HANAK
Katowice, OZLP

● Od wielu już lat leśnicy dyskutują na temat zasadności odnowień i zalesień powierzchni gatunkami iglastymi nie tylko wiosną, ale również późnym latem i jesienią. Zalesienia i odnowienia letnie i jesienne prowadzone były, z różnym skutkiem, na terenie wielu OZLP.

W zamieszczonym artykule autor wraca do tego tematu i przedstawia udane doświadczenia leśników z OZLP Katowice z odnawianiem drzewostanu sadzonkami sosny w okresie późnego lata.

W dyskusjach i rozmowach zawodowych często przewija się pojęcie „jesiennych zalesień”, a wypowiedzane o nich opinie są zdecydowanie negatywne. Wynikają one najczęściej z nieudanych prób sadzenia sosny, ponieważ wykonywano je zwykle późną jesienią.

Przed napisaniem tego artykułu chciałem zapoznać się z literaturą fachową na ten temat. Niestety, znalazłem jej niewiele¹⁾. Jest to być może spowodowane szczupłością literatury fachowej jaką posiadam w domu, albo ograniczonym dostępem do źródła piśmiennictwa leśnego, albo rzeczywiście mało na ten temat dotychczas napisano.

Zygmunt Terpiński w najnowszym wydaniu „Szkółkarstwa ozdobnego” pisze dosłownie tak: „Drzewa i krzewy iglaste najkorzystniej jest sadzić od połowy sierpnia do połowy września, w okresie wiosennym zaś od chwili odmarznięcia gleby do końca kwietnia lub niekiedy do połowy maja”. Uważny czytelnik spostrzeże, że nie ma tam żadnej wzmianki o kalendarzowej jesieni, bo sierpień i pierwsza połowa września to przecież jeszcze niekwestionowane lato, chociaż już jego druga połowa (późne lato). Przytaczając ten cytat wcale nie zamierzam do licytacji, która z wymienionych pór roku jest lepsza do odnowień i zalesień. Interesuje mnie jedynie letnia pora sadzenia (późne lato), jako poprawna z punktu widzenia agrotechnicznego.

¹⁾ W „Lesie Polskim” temat letnich i jesiennych zalesień był omawiany w numerze 5/1970. Natomiast „Głos Lasu” poruszył to zagadnienie w numerze 5/1977.

Stanisław Tyszkiewicz w „Hodowli i uprawie lasu”, w rozdziale zatytułowanym „Pora sadzenia”, w odniesieniu do sadzonek gatunków iglastych tak pisze: „Najpierw, bo już w sierpniu, trzeba wysadzać te gatunki, u których najwcześniej ustaje wzrost korzeni, a więc świerk, sosnę i jodłę. We wrześniu i październiku można sadzić modrzew i drzewa liściaste, u których korzenie przrastają aż do nastania mrozów”. A więc ten autor również nie pozostawia cienia wątpliwości co do pory sadzenia drzew iglastych, najczęściej i w największej ilości używanych w odnowieniach i zalesieniach.

Z obydwu cytatów, a także z praktycznych rezultatów sadzenia niektórych gatunków drzew w letniej i jesiennej porze wynika, że sadzenie sosny zwyczajnej, świerka i jodły w kalendarzowej jesieni prowadzi do ewidentnych strat, natomiast w późnej porze letniej zwykle się udaje.

O warunkach wyjmowania i transportu sadzonek w tym okresie S. Tyszkiewicz tak pisze: „Bardziej jeszcze niż w okresie wiosennym trzeba zważać na zabezpieczenie sadzonek przed przesuszeniem ich podczas przewozu i sadzenia. Z reguły wyjmuje się tylko tyle sadzonek, ile ich można od razu posadzić, unikając dalszego transportu i dołowania”. Zbyteczne jest szczegółowe rozwodzenie się nad tym, jak zabezpieczyć sadzonki w tym czasie przed przesuszeniem. Trzeba je po prostu przewozić i przetrzymywać w czasie sadzenia w środowisku wilgotnym. Pogoda w czasie letniego sadzenia powinna być pochmurna lub deszczowa.

Aby przekonać niektórych praktyków



● Powierzchnia przygotowana do sadzenia sosny

do sadzenia niektórych drzew leśnych w sierpniu i w pierwszej połowie września, chcę opisać pewne nietypowe zdarzenie. Któregoś roku, z przyczyn niezależnych od OZLP, dodatkowe zadania odnowieniowo-zalesieniowe trafiły do bezpośrednich wykonawców z dużym opóźnieniem. W tej sytuacji można było postąpić dwojako: albo zadania przekazać bezpośrednim wykonawcom do natychmiastowego wykonania późną wiosną, albo skorzystać z drugiego, tj. letniego okresu sadzenia drzew iglastych. Skorzystano z tej drugiej możliwości. Twierdzenie, że wszyscy zainteresowani praktycy bez oporów przyjęli tę propozycję byłoby nieprawdą. Jeśli bowiem od dawien dawna odnowień i zalesień wykonuje się wczesną wiosną, to przecież, nie trudno było o wątpliwości na temat tej propozycji. Wielu leśników nie wierzyło w powodzenie tego przedsięwzięcia.

Na szczęście znaleźli się jednak tacy, którzy odważnie podeszli do postawionego zadania i odnowili powierzchnie leśne w letniej porze sadzenia – i to na terenie prawie 10 ha, na dwóch powierzchniach zrębowych. Uprawy założono w pierwszej dekadzie września. Udatność ich oceniono jako dobrą. Wiosną następnego roku nastąpił normalny rozwój sadzonek na tych uprawach. W czasie jesiennej kontroli tego samego roku upraw założonych w letniej porze sadzenia znalazła się w notatce pokontrolnej następująca wzmianka. „Do jakości sadzenia nie wnosi się uwag. Sadzonki sosny są żywe, a korzenie wykazują znaczne przyrosty i są dobrze

(dokończenie na str. 13)

Pozyskanie całej biomasy drzew

Prof. dr MARIAN KUBIAK
Poznań, Wydział Leśny AR

● Wysuwane nieraz sugestie na temat pozyskiwania i wywożenia z lasu całej biomasy drzew budzą wśród leśników (nawet specjalistów użytkowania lasu) obawy i zastrzeżenia. Nie istnieje bowiem możliwość pozyskiwania całej nadziemnej masy drzew, bez szkody dla pozostających drzewostanów. W trosce o przyszłość naszych lasów, daje temu wyraz autor poniższego artykułu.

Treść artykułu „Leśne sortymenty opałowe – jako potencjalne źródło energii cieplnej”, który ukazał się w numerze 20/1986 „Lasu Polskiego” budzi zaniepokojenie o przyszłość gospodarstwa leśnego w Polsce. Zaniepokojenie, bo pierwszy raz oficjalnie wprowadza się do praktyki gospodarstwa leśnego pojęcie pełnego wykorzystania biomasy nadziemnej drzewostanów iglastych i liściastych, a nawet jak to sugerują autorzy artykułu – z uwagi na wyższe właściwości kaloryczne i podatność transportową – zrębków zielonych w stanie powietrzno-suchym.

Ciekawe, że tak wielu autorów wypowiada się na temat bazy i rezerw surowca drzewnego, który może być wykorzystany w przemyśle płytowym, celulozowo-papierniczym i ostatnio – jako materiał energetyczny. Natomiast do rzadkości należy zaliczyć wypowiedzi

zespólone z glebą. Nastąpiła jednak zmiana zabarwienia igieł sadzonek na kolor niebieskawo, co przypuszczalnie nie powinno ujemnie wpłynąć na udatność upraw”.

Prognoza ta spełniła się w całej rozciągłości. Co do niebieskawego koloru sadzonek, to można to zjawisko tłumaczyć zakłóceniami w pobieraniu przez roślinę fosforu. Prawdopodobnie nie ma to związku z wybraną porą sadzenia, ponieważ znane są liczne przypadki, kiedy jednoroczne sadzonki sosny zwyczajnej przybierają jesienią niebieskawo kolor także w licznych szkółkach.

Jakie więc praktyczne wnioski płyną z tego udanego eksperymentu? Sądzę, że można je określić następująco:

△ Sierpień i pierwsza połowa września (późne lato), to również dobra agrotechnicznie pora do sadzenia niektórych drzew iglastych.

△ Zakładanie upraw z sadzonek sosny zwyczajnej w kalendarzowej jesieni skazane jest na niepowodzenie.

△ W letniej porze można sadzić jednoroczne i dwuletnie sadzonki sosny zwyczajnej.

△ W związku z tym należałoby się zastanowić, czy „końcówki” wiosennych odnowień i zalesień nie przenieść na okres sierpnia-września (na późne lato).

△ Warto by chyba oficjalnie usankcjonować sadzenie niektórych drzew iglastych w porze późnego lata.

dzi na temat możliwości techniczno-ekonomicznych racjonalnego wykorzystania tych rezerw, nie mówiąc już o skutkach ekologicznych, jakie pociąga za sobą pobieranie całej biomasy z drzewostanów. I nic dziwnego, bo o ile pierwsze dwa czynniki można określić i przewidzieć, to trzeci jest już bardzo trudny do oznaczenia, gdyż dotychczas został mało zabiany.

Zafascynowani jesteśmy osiągnięciami postępu technicznego skandynawskiego gospodarstwa leśnego, często prezentowanego przez różnych autorów na łamach „Lasu Polskiego”. Nigdy jednak nie podkreśla się, że w wielu przypadkach są to maszyny i urządzenia prototypowe i wprowadzane do gospodarstwa leśnego na skalę półtechniczną. Nigdy również nie przedstawia się wyników badań skandynawskich nad możliwością pobierania całej biomasy drzew, czy też nad skutkami stosowania ciężkich maszyn w gospodarstwie leśnym.

A właśnie z badań skandynawskich jednoznacznie wynika, że straty ponoszone na skutek obniżenia produktywności siedliska i przyrostu drzew nie są jeszcze istotne przy wykorzystaniu biomasy w 60,0%, czyli w naszych warunkach całej grubizny. Jednak przy pobieraniu biomasy w 100,0% produktywność siedliska spada o około 11,0%, a straty na przyroście drzew następnego pokolenia sięgają 20,0%. Dalsze badania dowiodły również, że zapewnienie drzewostanom sztucznego nawożenia nie wyrównywało strat ponoszonych przez ubytek biomasy. Jak wynika bowiem z naszych badań, chrust w rębnych drzewostanach sos-

nowych stanowi masę około 13,5 ton/ha w stanie absolutnie suchym.

Nie należy zapominać, że podstawowe składniki odżywcze tkwią w chruście (głównie igliwiu), pozostawianym dotychczas w lesie. Na przykład, w ramach czyszczeń późnych młodników sosnowych, na skutek okrzyszowania drzew i odcięcia czuba strzały w drzewostanie, pozostają w lesie duże ilości składników (w przeliczeniu na 1 ha i pozyskaniu 8,0 m³ tyczek), które przedstawia załączona tabela. Czy można się więc dziwić, biorąc pod uwagę dane tej tabeli, że już w dalekiej przeszłości zabraniano wygrabiania z lasu ściółki.

Nie należy również zapominać, że wprowadzanie do gospodarstwa leśnego ciężkich maszyn przyczynia się do ugniatania gleby i uszkodzenia systemów korzeniowych oraz do obniżania przyrostu drzew na pniu (do około 30,0% w pasie szerokości 10 m wzdłuż szlaków zrywkowych). Uszkodzone drzewa z reguły są częściej atakowane przez grzyby: skórniaka (*Stecium sanquinolentum*), raka (*Nectria cucurbitula*) i żagiew (*Polyporus abietinus*).

Jeśli w tym wszystkim uwzględnimy również szkody powodowane przez czynniki biotyczne, abiotyczne i antropogeniczne (np. fakt, że w 1990 r. znajduje się w strefie zagrożenia około 4,6 mln ha lasów), to sytuacja w gospodarstwie leśnym musi skłaniać do refleksji. I nic dziwnego, że w krajach nawet o wysokim utęchnieniu prac leśnych (Szwecja, Finlandia, RFN) do problemów wykorzystywania całej biomasy drzew podchodzi się z dużą ostrożnością i sceptycyzmem.

Nie będę poruszał aspektów techniczno-ekonomicznych tego problemu, są one bowiem praktykom doskonale znane (miąższość sortymentów, koncentracja surowca na 1 ha, zrywka itp.). W każdym razie wydaje się jednak, że zbyt optymistycznie szacujemy nasze rezerwy drewna z cięć rębnych i przedrębnych oraz możliwości techniczno-ekonomiczne ich racjonalnego wykorzystania. Jeśli nawet takie rezerwy istnieją (w co wątpię), to ich pełne wykorzystanie w wielu przypadkach będzie również ekonomicznie nieuzasadnione.

Ilość składników odżywczych /w kg/ha/ zawarta w odpadach powstałych po okrzyszaniu drzew i odcięciu czubów podczas czyszczeń późnych młodników sosnowych /w przeliczeniu na 1 ha i pozyskaniu 8 m³ tyczek/

Składniki odżywcze	Części drzewa			
	czub	gałęzie	igliwie	razem
Na	-	0,122	0,360	0,482
K ₂ CO ₃	0,264	3,410	5,298	8,486
Ca	0,340	2,558	4,400	7,298
Mg	0,078	0,608	0,718	1,402
P	0,038	0,604	1,078	1,724
N	0,302	4,506	10,956	15,764
O g ó ł e m	-	-	-	35,156

Choroby drzew leśnych wywołane przez patogeniczne grzyby – ważny problem w Rumunii

Mgr inż. TOMASZ OSZAKO
Warszawa, Instytut Badawczy Leśnictwa

● W październiku 1986 r. autor przebywał w Rumunii w ramach wzajemnej współpracy naukowej prowadzonej pomiędzy Instytutem Badawczym Leśnictwa a równorzędną placówką naukową w Bukareszcie. Podczas konsultacji zapoznał się m.in. z najważniejszymi problemami ochrony lasów rumuńskich. Przedstawione w artykule zagadnienia z zakresu fitopatologii leśnej są analogiczne do tych, z jakimi borykają się na co dzień polscy leśnicy. Dlatego warto poznać jakimi sposobami walczą z nimi rumuńscy koledzy.

Zjawisko zamierania dębów w Rumunii stanowi obecnie jeden z najważniejszych problemów ochrony lasu. Dotyczy ono zasadniczo dwóch gatunków dębów *Quercus robur* i *Quercus sessilis* w wieku 25 i 100–120 lat. Przebieg i intensywność rozwoju choroby zależą od gatunku drzewa. Po zaatakowaniu drzewa przez grzyby dęb bezszypułkowy (*Q. sessilis*) ginie w ciągu kilku miesięcy, natomiast na dębach szypułkowych (*Q. robur*) choroba może rozwijać się przez kilka lat.

Pierwsze sygnały o zamieraniu dębów pochodzą z 1949 r., kiedy zaobserwowano to zjawisko w północno-zachodniej części kraju. Nasilenie choroby odnotowano w latach 1958–1961. Podobnie jak w latach poprzednich dotyczyło ono jedynie dębu szypułkowego. Zamieranie dębu bezszypułkowego znane jest dopiero od roku 1975. Dotyczyło ono wówczas rejonu Karpat. Zamieranie obu gatunków dębów zanotowano obecnie na powierzchni przeszło 200 tys. ha i zjawisko to ma nadal tendencję wzrostową.

W procesie usychania drzewostanów dębowych wyróżniono trzy etapy choroby: – stan osłabienia drzew, atak pasożytów i właściwe zamieranie, wreszcie śmierć drzew i deprecjacja drewna.

Początek wystąpienia zjawiska przypisuje się silnemu osłabieniu drzewostanów wywołanemu przez czynniki abiotyczne, czynniki biotyczne oraz czynniki wywołane działalnością ludzką.

● **Czynniki abiotyczne.** Jednym z tych czynników jest stres wywołany długotrwałym deficytem wody. Najdot-

kliwsze susze, które wystąpiły w Rumunii w latach 1974–1976 oraz 1981 i 1986, utrudniły poważnie roślinom pobieranie z gleby podstawowych składników pokarmowych, szczególnie zaś azotu, fosforu i potasu. Gleby w litych dębinach posiadały z reguły odczyn kwaśny (pH 4,5–4,9), co dodatkowo utrudniało porzyswajanie niektórych pierwiastków, takich jak magnez, żelazo, cynk i bor.

Analizy liści zamierających drzew wykazały znaczny deficyt azotu, magnezu, siarki, boru, sodu, żelaza, miedzi, cynku i krzemu. Jednocześnie stwierdzono w nich częste występowanie toksycznych kationów Al^{+++} i Mn^{++} . Wszystko to sprzyja rozwojowi niektórych grzybów z rodzaju *Ceratocystis*. W efekcie następują bowiem zaburzenia w procesach fizjologicznych drzew, polegające na zmniejszeniu się w liściach ilości kumulowanej skrobi, chlorofilu, karotenoidów, cukrów, kwasu glutaminowego oraz aktywnej peroksydazy. Zwiększeniu ulega natomiast poziom aktywności katalazy.

● **Czynniki biotyczne.** Spośród owadów niszczących liście dębu najliczniej występują w Rumunii: brudnica nieparka (*Lymantria dispar*), prządka pierścienica (*Malacosoma neustria*), zwójka zieloneczka (*Tortrix viridiana*), pędzik przedzimek (*Operophtera brumata*). Pod korą zamierających drzew stwierdzono liczne chrząszcze z rodziny bogatkowatych, a na ich korzeniach często obserwowano występowanie opieńki miodowej (*Armillaria mellea*). Do osłabiania drzew przyczynił się również mączniak dębu (*Microsphaera abbreviata*) który zmniejszał intensywność procesów fotosyntezy dębów o ponad 40%.

Decydująca rola w zamieraniu drzewostanów dębowych (według fitopatologów rumuńskich) przypadła jednak grzybom naczyniowym z rodzajów: *Ce-*



ratocystis, *Ceratostommella* i *Verticillium*. W ostatnich kilku latach wyizolowano z drewna zdrowych, chorych i zamartwych dębów obu wspomnianych gatunków grzyba *Ceratocystis roboris* niszczącego kasztana jadalnego (*Castanea sativa*). Wydaje się, że stopień patogeniczności tego grzyba zależy od stanowiska biosocjalnego drzewa.

Na obu dębach zidentyfikowano również inne gatunki *Ceratocystis*, a mianowicie: *C. valachicum* oraz *C. longirostellata*. Na dębie frędzelkowatym (*Quercus cerris*) stwierdzono natomiast występowanie patogenu *Verticillium albo-atrum*.

Zidentyfikowane w USA w 1967 bakterie *Erwinia quercina* wydają się być tym samym gatunkiem, który został opisany przez Georgescu i Alexandra w 1951 r. pod nazwą *Erwinia quercicola*. Niestety nie została udowodniona wtedy ich patogeniczność.

● **Czynniki wywołane działalnością ludzką.** Czynniki antropogennymi w zamieraniu dębów są przede wszystkim nieprawidłowe zabiegi hodowlane, niewłaściwe rębnie i metody odnowienia, a także wypas bydła. Nie stwierdzono natomiast wyraźnej korelacji między poziomem zanieczyszczonego powietrza a zasychaniem dębów. Nie było także potwierdzonych sygnałów o opadach kwaśnych deszczy o pH $\leq 4,5$.

● **Inne choroby.** Poważny niegdyś problem, a mianowicie występowanie chorób zgorzelowych w szkółkach leśnych, został obecnie całkowicie rozwiązany. Stało się to możliwe dzięki opracowaniu kilku metod biologicznego zwalczania tych chorób.

Pierwszy podstawowy sposób opie-
ra się na wykorzystaniu alliu –
związku silnie aktywnego, znajdującego-



go się w cebulach czosnku. W Rumunii opracowano technologię produkowania, we własnym zakresie, preparatu Fusalin. W tym celu należy 500 g czosnku (najlepiej odmiany egipskiej) rozdrobnić, włożyć do 3-litrowej ciemnej butli i dopełnić wodą. Po 5 dniach leżakowania bez dostępu światła zawartość butli należy przefiltrować. Otrzymany w ten sposób preparat służy do zaprawiania nasion; jego trwałość wynosi około 2 lata. Nasiona zaprawia się przez kąpiel w 3–5% wodnym roztworze preparatu przez godzinę. W przypadku konieczności wykonania jeszcze w szkółce dodatkowych zabiegów – do opryskiwania należy używać preparatu o stężeniu 10-krotnie mniejszym, a więc 0,3–0,5%.

W drugiej metodzie wykorzystuje się grzybobójcze właściwości olejków eterycznych świerka pospolitego (*Picea excelsa*). Sposób ten polega na przemieszaniu świeżych igieł świerka z nasionami sosny.

W trzeciej metodzie wykorzystuje się działanie antagonistycznych właściwo-

ci niektórych grzybów glebowych w stosunku do grzybów pasożytniczych, wywołujących zgorzel siewek. Dotychczas przetestowano działanie grzybów *Trichoderma viride*, którego 15–20-dniową grzybnią zaprawia się nasiona. Sztuczną hodowlę grzyba prowadzi się na pożywce maltowo-agarowej. W celu przeprowadzenia zabiegu należy wymieszać zawartość 3 probówek grzybni *Trichoderma viride* w 1 litrze wody. W tak przygotowanym roztworze należy moczyć nasiona przez około 1 godzinę. Po odparowaniu wody nasiona gotowe są do wysiania.

Inny ważny problem dla fitopatologów rumuńskich stanowi skrzęta sosny (*Melampsora pinitorqua*). Zwalczanie tej choroby prowadzi się w dwójaki sposób, w zależności od składu gatunkowego drzewostanów. Jeżeli drugi gospodarz patogena, którym jest osika, występuje nielicznie w podszycie drzewostanu – to w takim wypadku zaleca się całkowite usunięcie jej na pasie szerokości około 300 m wokół drzewostanów sosnowych. Jest to odległość, po przebyciu której zarodniki podstawkowe patogena tracą zdolność kiełkowania.

Bardzo istotne znaczenie przy tym sposobie zwalczania ma termin wycinania osiki; należy to uczynić między 15 lipca a 15 sierpnia. Gdyby wyciąć drzewa zbyt wcześnie, to istnieje niebezpieczeństwo, że odrosty wyrosną akurat w czasie największego zagrożenia infekcją ecjosporami powstałymi na pędach sosen. Jeżeli natomiast zabieg wykonamy zbyt późno, to wskutek tego dojdzie do infekcji, bo na dolnych stronach liści ukażą się uredia, które rozpowszechnią grzyba dalej, a po nich telia. Po przezimowaniu teliospory skielkują w podstawki, na których powstaną zarodniki podstawkowe stanowiące nowe źródło infekcji pędów sosny.

Inaczej wygląda sytuacja, kiedy nie możemy pozwolić sobie na usunięcie osiki z drzewostanu. Dobre wyniki w



● Fot. na poprzedniej stronie: *Armillaria mellea* na świerku ● Fot. z lewej: Zatakowany przez grzyby pień brzozy ● Fot. u góry: Ryzomorfy opieńki miodowej (*Armillaria mellea*) na pniaku świerkowym

zwalczaniu tej choroby można wtedy uzyskać stosując opryskiwanie preparatami Topsin 0,1% i Cynkotox 0,5–1%. Także i w tym wypadku bardzo istotny jest termin wykonania zabiegu. Optymalny jest okres wiosenny, kiedy nowe pędy sosny mają około 10–15 cm długości, a ich igły przylegają do pędu chroniąc go przed zakażeniem przez zarodniki podstawkowe patogena. W tym wypadku mogą być cenne obserwacje fenologiczne, gdyż zaobserwowano, że okres ten zbiega się z kwitnieniem głogu (*Crataegus*) i akacji białej (*robinia pseudoacacia*).

Nowym problemem w Rumunii jest zjawisko zamierania drzewostanów bukowych. Pierwsze sygnały o wystąpieniu takich szkód zanotowano w 1985 r. Występowanie tej choroby szacuje się już na ponad 600 ha. Sprawcą choroby w głównej mierze jest grzyb *Nectria ditissima* wywołujący zrakowacenia pni drzew, prowadzące w konsekwencji do ich obumierania. Podejrzewa się, że roznośicielami choroby mogą być licznie występujące czerwce bukowce (*Cryptococcus fagacearum*).

POLONICA LEŚNE

W numerze 10/1986 czasopisma leśnego „Sozialistische Forstwirtschaft” (NRD) ukazał się artykuł pióra W. Kleinerta opisujący letnie studenckie hufce pracy w lasach tego kraju. Autor podaje, że w minionym roku w leśnictwie naszych zachodnich sąsiadów pracowało 230 polskich studentów z Politechniki Wrocławskiej, która stale współpracuje z Uniwersytetem Technicznym w Dreźnie.

Polskich studentów, pracujących w nadleśnictwach Altenberg i Bärenfels, gdzie wraz z kolegami z Dreźnie pie-

legnowali uprawy i wykonywali czyszczenia młodników, odwiedził kierujący sprawami leśnictwa sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej NRD – R. Rüttnick. (A.)

● W numerze 11/1986 czasopisma łowieckiego „Unsere Jagd”, wydawanego w NRD, ukazał się dwukolumnowy artykuł pióra F. Pelta zatytułowany „Badania nad zwierzyną w Puszczy Białowieskiej” ilustrowany pięcioma czarno-białymi zdjęciami, w tym zdjęciem żubrów wykonanym przez W. Puchalskiego.

● W tym samym numerze zamieszczono dwie krótkie informacje: na temat populacji wilka w Polsce i występowaniu muflona w okolicach Wałbrzycha i Dzierżoniowa.

● W numerze 10/1986 „Unsere Jagd” ukazała się informacja na temat analizy parostków kozłów zastrzelonych w Polsce od 1923 r. do ostatniej wyceny.

● W numerze 12/1986 tegoż czasopisma zamieszczona została informacja o rozwoju populacji łosia w Polsce. Przedstawiono również stan aktualny tych zwierząt łownych w naszym kraju. (A)

Krótko o wszystkim

ZRYWKA DREWNA ŚMIGŁOWCAMI

W lasach górskich USA (na zachodzie i północy kraju) coraz częściej do zrywki drewna stosuje się wyciągi linowe oraz śmigłowce i balony. W 1980 r. w Stanach Oregon i Waszyngton zerwano śmigłowcami 600 tys. m³ drewna, a w stanach Idaho i Montana — 400 tys. m³ i w stanie Kalifornia również 400 tys. m³.

Pierwsze próby zrywki drewna przy użyciu śmigłowców rozpoczęto w 1956 roku w Szkocji, ZSRR, Kanadzie i Norwegii. Jednak relatywnie wysokie koszty i zawodne w tych latach silniki śmigłowców powodowały małe zainteresowanie leśników tymi sposobami zrywki.

Od początku lat 1970-tych sytuacja uległa zmianie. Przemysł lotniczy w USA i ZSRR produkuje niezawodne silniki turbinowe dla śmigłowców o odpowiedniej mocy. Obecnie więc użycie śmigłowców do zrywki jest opłacalne i technicznie uzasadnione w najtrudniejszych warunkach terenowych. Warunki te są określone przez

△ niedostępność terenu z uwagi na konfigurację (występowanie skał, stromych stoków, terenów lawinowych i

usypisk, bagien, zalewowych obszarów rzek i wododziałów),

△ brak odpowiednio gęstej sieci dróg leśnych, przy nieopłacalności ich rozbudowy,

△ potrzebę ochrony płytkich gleb skłonnych do uruchomienia na stromych stokach górskich,

△ potrzebę ochrony istniejących odnowień i roślinności uszkodzonych zwykle przy innych sposobach zrywki,

△ celowość ochrony wód płynących i stojących przed zanieczyszczeniami powstającymi przy zrywce (zamulanie i męcenie wód) oraz przed niszczeniem brzegów rzek i strumieni.

Stwierdzono, że dobre efekty daje użycie śmigłowców do zrywki przy dużej, lecz rozproszonej po terenie masie drewna. Ma to miejsce np. na obszarach zagrożonych gradacją szkodliwych owadów, gdy z rozległych partii lasu trzeba szybko usunąć grupowo zalegające dłużyce. Natychmiastowy wywóz drewna z lasu zapobiega rozrodowi owadów i deprecjacji drewna.

Zrywka drewna śmigłowcem ma swoją specyfikę. Ważnym zagadnieniem jest np. aby ciężar powiązanych do transportu dłużyc był odpowiedni do udźwigu helikoptera. Ciężar zbyt mały powoduje straty wynikające z niewykorzystania możliwości transportowych, a przy przeciążeniu zdarzało się, że pilot musiał zrzucić ładunek w powietrzu, co powodowało częściowe uszkodzenie drewna.

Ładunki do wywozu przygotowują w lesie brygady robotników, które jeszcze przed przylotem śmigłowca formują i wiążą jednorazowe ładunki dłużyc do zrywki oraz montują na nich zaczepy. Praca musi być tak zorga-

nizowana, aby po przylocie śmigłowca ładunek był gotowy do transportu, gdyż pilot nie może oczekiwać w powietrzu na przygotowanie ładunku. Istotnym warunkiem bezpiecznej pracy i sprawnego działania jest łączność radiowa wszystkich współpracujących grup.

W USA napowietrzna zrywka drewna (głównie linowa, ale i przy użyciu śmigłowców) coraz bardziej wypiera ciągniki zrywkowe z lasów górskich, a powoli także i z nizinnych. Amerykańscy leśnicy przewidują, że do roku 2000 liczba ciągników zrywkowych zmniejszy się do 40% ich obecnego stanu. (ASz.)

NOWY RADZIECKI ŚMIGŁOWIEC ROLNICZY I LEŚNY

Zastosowanie napędu turbinowego zamiast tłokowego umożliwia bezpieczne użytkowanie śmigłowców także w zimie, przy niskich temperaturach. W Związku Radzieckim wyprodukowano nowy model śmigłowca „Ka-126” o napędzie turbinowym przeznaczony dla rolnictwa i leśnictwa. Śmigłowiec ten dzięki mniejszemu ciężarowi i rozmiarom oraz większemu udźwigowi wypiera dotychczas stosowane śmigłowce tłokowe serii „Ka-26”. Nowy helikopter był atrakcją zesłoroecznej moskiewskiej wystawy w Sokolnikach.

Poza możliwością bezpiecznego użytkowania w zimie dodatkową jego zaletą jest zdolność do wykonywania lotów na bardzo małych wysokościach (niemal tuż nad ziemią). Stwarza to możliwość precyzyjnego opylania i rozsiewania nawozów oraz pozwala na oszczędność rozpylanych środków. Nowa maszyna posiada również pełną zdolność roboczą na wysokości wynoszącej 1000 m. (ASz.)

NOWE OSIEDLE

W ostatnich dniach 1986 r. Elbląskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolnego przekazało użytkownikom o-

siedle leśne w Kadynach (nadm. Elbląg). Osiedle to wystrojem architektonicznym, nawiązującym do historii i tradycji budownictwa tej ziemi, powstało nieopodal Zalewu Wiślanego.



Osiedle w Kadynach składa się z siedmiu budynków i zaplecza socjalnego. W każdym budynku zamieszkały cztery rodziny.

Powstałe tam mieszkania (o powierzchni od 47 do 68,2 m²) są przestronne, funkcjonalne oraz estetycznie wykończone. Są to mieszkania dwu i trzy pokojowe z dużą widną kuchnią i łazienką.

Mieszkania na piętrze (mniejsze) o skośnych ścianach, na półsufitach wykończone są boazerią. Budynki zostały pokryte dachówką.

Wszystko to wspinał się harmonizując z krajobrazem, a także z architekturą położonej w pobliżu (znanej w kraju i na świecie) stadniny koni w Kadynach.

Do mieszkań doprowadzone jest centralne ogrzewanie. Jednym mankamentem jest brak na osiedlu centralnej kotłowni (każde mieszkanie ogrzewane jest osobnym piecem).

Równolegle z oddaniem osiedla wszystkie drogi dojazdowe zostały utwardzone oraz przygotowano ciągi piesze. Osiedle usytuowane jest w odległości około 300 m od przystanku kolejowego i przystanku PKS. Niedaleko osiedla jest sklep ogólnospożywczy, prowadzony przez GS Braniewo.

Równocześnie z budową osiedla trwały prace przy budowie studni głębinowej, rurociągu dostarczającego wodę oraz odprowadzającego ścieki (wybudowano tu również mechaniczno-biologiczną oczyszczalnię).

Warto podkreślić, że prace budowlane rozpoczęto w 1984 r., a w dwa lata później w osiedlu zamieszkało 28 rodzin. W pięciu budynkach mieszkają pracownicy nadl. Elblągu, w tym 3 osoby z administracji leśnej, 7 drwali, 4 kierowców, operator LKT i jego pomocnik oraz 3 rencistów.

Jeden budynek został przekazany pracownikom OTL Gdańsk (baza w Elblągu) i jeden ZSLP Gdańsk. Zamieszkały w nim pracownicy składnicy w Kadynach.

Każda mieszkająca tu rodzina dostała ogródek przyzgodowy o powierzchni 7 arów. (A.)

● Fot. na poprzedniej stronie: Nowe osiedle w Kadynach ● Fot. z boku: Tak wygląda budynek inwentarski na osiedlu w Kadynach ● Fot. u dołu: Garaże wybudowane na tym samym osiedlu mieszkaniowym w Kadynach



● OPINIE ● PROPOZYCJE ● WNIOSKI ● POLEMIKI ●

BODAJBYŚ CUDZE LASY NADZOROWAŁ

Stan lasów w naszym kraju z roku na rok ulega pogorszeniu. Składa się na to wiele czynników. Las był i jest dobrem społecznym, bez względu na jego tytuł własności. Przedmiotem tego artykułu będą lasy niepaństwowe, których obszar w niektórych rejonach przewyższa obszar lasów państwowych.

Przed przystąpieniem do właściwego tematu w celu przybliżenia problemu, chciałabym podać kilka danych statystycznych dotyczących lasów chłopskich województwa tarnowskiego. Dominującym gatunkiem jest tu sosna, a w południowej części jodła, następnie buk, dąb. Powierzchnia lasów niepaństwowych wynosi 40 950 ha, przy czym lasy te są własnością 52 539 właścicieli. W 1985 r. wykonano w tych lasach odnowień sztucznych – 550 ha, odnowień naturalnych – 450 ha, pielęgnacji lasu – 1 455 ha. Pozyskanie drewna wyniosło 41 807 m³ w tym drewna liściastego 16 206 m³.

W nadl. Gromnik, w którym pracuję, dane te przedstawiają się następująco: powierzchnia lasów niepaństwowych – 14 276 ha (lasów państwowych

7942 ha), a właścicieli 18 920. W 1985 r. odnowienia sztuczne wykonano na 200 ha, naturalne na 15 ha, lasy pielęgnowano na powierzchni 420 ha, a pozyskano z nich 18 882 m³ drewna.

Lasy niepaństwowe nadl. Gromnik składają się z około 4 tysięcy kompleksów leśnych, w 95% położonych w VIII Krainie przyrodniczo-leśnej, z przewagą typu siedlisikowego lasu – lasu wyżynnego.

Nadzór lasów niepaństwowych sprawowany jest przez nadleśnictwo na podstawie ustawy z 22 listopada 1983 r. o zagospodarowaniu lasów niepaństwowych własności państwa. Zgodnie z przepisami tej ustawy nadleśnictwo wydaje rocznie około 3,5 tysiąca decyzji (zezwalających na wyrąb) zezwoleń i nakazów na wykonanie zabiegów związanych z hodowlą, ochroną i użytkowaniem lasów.

Bezpośredni nadzór w terenie sprawują leśniczowie do spraw lasów niepaństwowych, o pracy których nawet koledzy leśnicy z lasów państwowych mają fałszywe wyobrażenie. Działalność leśniczego została określona „In-

strukcja” wydaną na podstawie zarządzenia nr 79 Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego z 5 czerwca 1966 r.

Czas pracy leśniczego lasów niepaństwowych jest praktycznie biorąc nieograniczony. To jego zadaniem jest dopilnowanie prawidłowego wykonania wydanych przez nadleśnictwo decyzji. Zebranie i podanie danych do wydania decyzji również należy do zadań leśniczego. Średnio leśniczy „obsługuje” rocznie 300–400 decyzji. Dla prawidłowego załatwienia jednej sprawy musi być na miejscu w lesie co najmniej dwukrotnie, a bywa że i nawet sześciokrotnie.

Na tzw. rozjazdy w terenie leśniczy lasów niepaństwowych otrzymuje obecnie 1650–1850 zł miesięcznie. Ceny benzyny, biletów zwiększają się np. trzykrotnie, a ryczałty dopiero po dłuższym okresie ulegają nieznacznej zmianie. Inni pracownicy administracji państwowej otrzymują zniżkę 50% na przejazdy PKS, a leśniczym przysługuje tylko zniżka kolejowa, z której na naszym terenie właściwie nie korzystają z tej prostej przyczyny, że tam gdzie jest las – tam nie ma kolei. Teren, w którym leśniczy pracuje, nie jest łatwy. Samochód, motor, autobus, ewentualnie tzw. okazja przemieszcza go do odległych kompleksów, a często pozostają tylko nogi ubrane w nieodpo-

wiednie buty. Zmęczony, ubłocony, przemoknięty wraca do domu, gdzie czekają go inne obowiązki. Wielu leśniczych dodatkowo wykonuje pracę za chorych lub nieobecnych kolegów (służba wojskowa), szacuje też szkody łowieckie, pracuje społecznie itp.

Miota się więc ten biedny leśny człowiek między obowiązującymi go przepisami, trudnościami i potrzebami właścicieli lasów. Bywa często narażony na ich nieuczciwość, niedbalstwo, bezmyślne dewastowanie własnego dobra. Bo jak inaczej nazwać opór właściciela lasu, który jedynie pod przymusem „raczy” wykonać zalecenia wydane przez nadleśnictwo decyzji, a i to nie zawsze.

Leśniczy wykonuje plany, lecz aby je wykonać musi rozłożyć np. plan odnowień sztucznych na 70–100 małych powierzchni, położonych w różnych kompleksach, wsiach, a nawet w różnych gminach. Wszelka komasacja grozi mu niewykonaniem planu. Dziwne to, lecz gwarancją wywiązania się z nałożonych nań obowiązków jest tu nie organizacja, lecz dezorganizacja pracy.

Wiosna jest dla leśniczego koszmarem. Otrzymuje on średnio około 150 tysięcy sadzonek, po rozprawieniu których sprawdza u poszczególnych właścicieli zadołowanie, przygotowanie gleby, prawidłowość wykonanych nasadzeń, szkoli, upomina, przypomina, ponagla, prosi, grozi grzywną w celu przymuszenia. Dysponuje przecież wieloma „służącymi mu” przepisami. Lecz czy po to Państwo wydało tyle pieniędzy na wykształcenie leśnika, by w swojej pracy rozdrabniał się na działalność tylko w nikłym stopniu korzystną dla gospodarki leśnej?

Na stanowiskach leśniczych do spraw lasów niepaństwowych zatrudnieni są absolwenci przynajmniej technikum leśnego, z odpowiednio długim stażem pracy. Są to ludzie ogólnie biorąc dobrze przygotowani do zawodu. Analiza ich pracy pod względem maksymalnego wykorzystania zdobytego przygotowania zawodowego da wynik zdecydowanie negatywny, bowiem większość czasu leśniczy – działając zgodnie z przepisami – musi poświęcić pracom i działaniom czysto administracyjnym.

Las prywatny stanowi dla jego właściciela konkretną wartość, ale dla społeczeństwa ma on wartość niewymierną. Sądzę, że czas najwyższy na podjęcie działań w celu zahamowania postępującej dewastacji tych lasów, co obecnie jest jeszcze możliwe bez większego wysiłku finansowego ze strony państwa. Jeżeli z takich czy innych względów nie poczynimy radykalnych kroków już teraz, to w przyszłości nawet miliardy nie pomogą. Przykre to, ale większość właścicieli lasów ustawiona jest konsumpcyjnie do swej własności i uzyskane drogą nakazów efekty są raczej mierne. Średnio tylko 5–10% właścicieli lasów, to ludzie z którymi kontakt na płaszczyźnie zawodowej jest budujący. Z pozostałymi w większym lub mniejszym stopniu są trudności. Wychodzą oni z założenia, że „las rośnie sam”. Inni właściciele to z kolei ci, którzy nie są

już w stanie (z racji podeszłego wieku, słabego zdrowia, nadmiaru zajęć itp.) wykonać nakazanych decyzji czynności.

Od lat leśnicy postulują całkowite przejęcie i wykonywanie całości zadań związanych z hodowlą i ochroną lasu kosztem opłaty leśnej. Postawi to problem finansowego rozwiązania tej sprawy, gdyż wysokość opłaty leśnej musi być dostosowana do rozmiaru zadań. Przed służbą leśną stanie niełatwe zadanie, ale wysiłek ten będzie skierowany we właściwą stronę. Jest to konieczność, bo im później zostanie opracowana nowa ustawa o zagospodarowaniu lasów niepaństwowych, gruntownie zmieniająca zasady nadzorowania tych lasów, tym cena ta będzie wyższa.

Odrębny problem stanowi sposób użytkowania lasów niepaństwowych. Przy tak wielkim zapotrzebowaniu na drewno, jakie występuje w naszym terenie (z uwagi na rozwinięte chałupnictwo), penetracja rynku drzewnego jest ogromna – jej rezultat to zdevastowany las, zwykle oszukany właściciel, a korzyść?

Od lat wnioskujemy, aby obrót drewnem był prowadzony wyłącznie przez Lasy Państwowe. Jednak zamiast poprawy, słyszy się o dalszym rozszerzaniu uprawnień do skupu drewna przez inne jednostki. W efekcie tysiące m³ najcenniejszego surowca drzewnego są bezmyślnie cięte na drobne elementy, które powinny być wytwarzane z drewna odpadowego.

Skoro już mowa o degradacji lasów niepaństwowych, niepodobna nie poruszyć problemu dewastacji ich przez

właścicieli przed przekazaniem za rentę. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że uczciwy, dbający o własny las właściciel przekazując las w doskonałym stanie, otrzymuje zań bardzo małą zapłatę, więc inni chcąc uniknąć straty robią wszystko, aby przekazywany las był maksymalnie wyeksploatowany.

Może ktoś powie, a co robią leśniczowie do spraw lasów niepaństwowych, skoro dopuszczają do nieprawidłowego użytkowania lasów? Tak jednak może powiedzieć ktoś, kto nie zna lub nie chce znać wszystkich obowiązujących leśniczego przepisów, kto uważa, że życie da się ująć w niepasujące do niego ramy. Ja, po wielu latach pracy i poznaniu „na własnej skórze” wszystkich problemów lasów niepaństwowych, uważam, że tytuł najlepiej oddaje przekleństwo rzucone „niekochanym lasom” i nadzorującym je leśniczym.

Przyznam się, że z obawą patrzę również w przyszłość lasów niepaństwowych. Obecnie modnym tematem jest szukanie tzw. rezerw. Ktoś dostrzegł, że ogromne rezerwy tkwią włączeniu nadzoru lasów niepaństwowych z prowadzeniem leśnictw lasów państwowych. W 1973 r. zostały utworzone obwody nadzorcze i powołani leśniczowie do spraw lasów niepaństwowych. Dzięki temu stan lasów zmienił się na lepszy przy dotychczasowych obowiązkach leśniczych lasów państwowych rezultatem takie połączenia będzie dalsza degradacja lasów nadzorowanych, a wiele czynności będzie wykonywanych tylko na popierze.

**Mgr inż. Michalina Kurosad
Nadl. Gromnik (OZLP Kraków)**



DELEGACJA LEŚNIKÓW GRECKICH W POLSCE

Na zaproszenie Zarządu Głównego SITLiD przebywała w Polsce w dniach 3–10 stycznia 1987 r. delegacja ogólnogreckich stowarzyszeń działających w dziedzinie leśnictwa. W jej skład wchodził: Dimitrios Kanellopoulos – przewodniczący delegacji, przewodniczący Stowarzyszenia Technologów Leśnictwa, wiceprzewodniczący Europejskiej Unii Leśników; Elias Economou – przewodniczący Stowarzyszenia Inżynierów Leśników; Paul Efthymiou – wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Inżynierów Leśników; Kostas Pournaras – wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Technologów Leśnictwa; Stephanos Vogiatis – sekretarz generalny Stowarzyszenia Technologów Leśnictwa.

Ze strony Zarządu Głównego SITLiD w rozmowach udział brali: Zbigniew Przyborski – przewodniczący Zarządu Głównego SITLiD; Jerzy Smykała –

wiceprzewodniczący Zarządu Głównego SITLiD, zastępca naczelnego dyrektora Lasów Państwowych; Andrzej Nowakowski – sekretarz generalny SITLiD; Tytus Karlikowski – kierownik Zakładu Ochrony Przeciwpowodzi Lasu w Instytucie Badawczym Leśnictwa. Ponadto goście spotkali się w czasie swej wizyty w Polsce z przedstawicielami centralnej administracji państwowej, Lasów Państwowych, przedsiębiorstw, pracownikami nauki oraz przedstawicielami terenowego aktywu SITLiD.

Drugie już spotkanie w Polsce – kierownictw bratnich stowarzyszeń polskich i greckich miało na celu:

- 1) uzgodnienie i podpisanie ramowej umowy o bezpośredniej współpracy;
- 2) uzgodnienie wstępnej problematyki współpracy i wzajemnych kontaktów na lata 1987–1988;
- 3) omówienie problemu przystąpienia SITLiD do Europejskiej Unii Leśników;
- 4) zapoznanie gości z gospodarką leśną i drzewną oraz ochroną przyrody na terenie OZLP Białystok.

Przedmiotem uzgodnień był projekt dokumentu pt. „Umowa wstępna dotycząca współpracy naukowej, kształceniowej, technicznej, zawodowej i związkowej między członkami Ogólno-

greckich Stowarzyszeń Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa – urzędników państwowych oraz Stowarzyszeniem Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa w Polsce.

Strona grecka zaproponowała przyjazd do Grecji w 1987 r., w uzgodnionym terminie, 10-osobowej grupy przedstawicieli SITLiD dla zapoznania się z problematyką leśnictwa i gospodarki drzewnej tego kraju, co ułatwi określenie szczegółowej problematyki dalszej współpracy. Propozycja została przyjęta z zadowoleniem, a odpowiedź zostanie przekazana po rozpatrzeniu sprawy przez Prezydium ZG SITLiD.

Omówiono też udział przedstawicieli SITLiD w organizowanym w kwietniu br. w Atenach, pod auspicjami UNESCO, międzynarodowym seminarium na temat pożarów leśnych. Przewodniczący D. Kanellopoulos zaprosił do uczestnictwa na całkowity koszt strony greckiej 4 osoby.

Wiceprzewodniczący Europejskiej Unii Leśników D. Kanellopoulos poinformował, że Prezydium Unii oczekuje z zadowoleniem przystąpienia SITLiD do Unii. Spodziewane jest również przyjęcie na członka Unii kolegów z Węgier. Przedstawiciele SITLiD z zadowoleniem przyjęli tę informację i potwierdzili gotowość szybkiego przedstawienia wniosku wstępnego, natomiast wniosku ostatecznego, po uzyskaniu zgody właściwych władz PRL.

Mimo trudnych warunków ostrej zimy i temperatury spadającej poniżej -30°C wypełniony został całkowicie program wyjazdu terenowego greckich gości do Puszczy Białowieskiej, co było możliwe dzięki wysiłkowi i gościnności organizatorów pobytu: kierownictwa OZLP i ZO SITLiD w Białymstoku, pracowników naukowych Białowieskiego Parku Narodowego, nadleśniczych i pracowników nadleśnictw w Białowieży i Hajnówce oraz kierownictwa i organizacji SITLiD w Hajnowskim PPD.

5 stycznia br. przedstawiciele delegacji greckiej w osobach: D. Kanellopoulos i E. Economou, przy udziale naczelnego dyrektora Lasów Państwowych – R. Działuka oraz przewodniczącego ZG SITLiD – Z. Przyborskiego zostali przyjęci przez ministra Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Stanisława Ziębę. D. Kanellopoulos poinformował ministra Ziębę o celach wizyty leśników greckich oraz przekazał wraz z wyrazami szacunku upominek od ministra Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej Grecji – Joannisa Potakisa.

W blisko godzinnej rozmowie wymieniono poglądy na temat współdziałania leśników greckich i polskich dla dobra lasów obu krajów i całej Europy. Minister Zięba zwrócił uwagę na szczególne znaczenie polityczne i

gospodarcze ścisłej współpracy Polski i Grecji i jej celowość zarówno w dziedzinie leśnictwa jak i rolnictwa. Wyraził pragnienie bezpośredniego spotkania w tej sprawie z ministrem Potakisem, po uprzednim przygotowaniu propozycji takiej współpracy przez grupę ekspertów. Minister Zięba pozytywnie wypowiedział się o celowości uczestnictwa SITLiD w Europejskiej Unii Leśników, której działalność scharakteryzował D. Kanellopoulos.

Minister Zięba wyraził też pogląd o dużym udziale politycznym emigracji greckiej w rozwoju Polski. Przedstawicielem tej emigracji był w czasie rozmów tłumacz delegacji, były partyzant i uczestnik walk o demokratyczne wyzwolenie Grecji – Stasis Karaplios. Gościom przekazane zostały upominki od ministra Zięby dla ministra Potakisa oraz dla nich samych.

Następnie gości przyjął na krótkiej rozmowie naczelnny dyrektor Lasów Państwowych – Ryszard Działuk.

Obie strony uznały, że wizyta delegacji Grecji przebiegała w doskonałej, przyjacielskiej atmosferze, wynikającej z jednolitości poglądów na problemy gospodarki leśnej, zachowania lasów i potrzebę wspierania realizacji tych celów przez organizację społeczno-zawodową tak w skali krajowej jak i międzynarodowej. Podpisana umowa o współpracy bratnich stowarzyszeń leśników polskich i greckich w pełni służyć będzie realizacji tych celów. (A.N.)

Z DZIAŁALNOŚCI KOMISJI LEŚNEJ

Przedmiotem obrad kolejnego posiedzenia Komisji Leśnej przy Zarządzie Głównym SITLiD, które odbyło się 9 grudnia 1986 r. był przede wszystkim stan przygotowań do konferencji naukowo-technicznych organizowanych w 1987 r. Konferencje te będą poświęcone problemom urządzania lasu w Polsce oraz komputeryzacji w leśnictwie.

Pierwsza z konferencji pt. „Aktualne problemy urządzania lasu w Polsce” planowana jest w ramach obchodów XXX-lecia Biura Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej oraz 200-lecia urządzania lasu w Polsce. Obchody te mają się odbyć w kwietniu 1987 r. w ośrodku szkoleniowym w Wildzie koło Garwolina. Przewiduje się, że w konferencji weźmie udział około 200 osób, w tym kilkunastu gości z zagranicy.

Podstawowym celem konferencji jest doskonalenie zasad urządzania lasu w aspekcie zbliżającego się kolejnego cyklu urzędzeniowego, w sytuacji dużego zagrożenia środowiska leśnego.

Komisja Leśna zaakceptowała tematykę konferencji obejmującą zarówno referaty o charakterze ogólnym, dotyczące historii urządzania lasu w Polsce, roli i zadań służby geodezyjnej w leśnictwie, jak również referaty bardziej szczegółowe na temat inwentaryzacji zasobów drzewnych w trakcie prac urzędzeniowych, planowania roz-

miaru użytkowania rębного i przedrębного w różnych warunkach stanu zdrowotnego i sanitarnego lasu oraz potrzeby korygowania etatów użytkowania rębного i przedrębного w warunkach klęsk w lasach i ich niskiej stabilności.

W toku obrad Komisji Leśnej wybrano również komitet organizacyjny tej konferencji, w którego skład weszli: mgr inż. E. Badyda (dyrektor OZLP w Białymstoku), mgr inż. T. Czarniecki (dyrektor Oddziału BULiGL w Białymstoku), mgr inż. Z. Fuchs (zastępca dyrektora BULiGL w Warszawie), dr inż. S. Majewski (dyrektor OZLP w Krakowie), doc. dr hab. R. Miś (z Wydziału Leśnego AR w Poznaniu), prof. dr hab. B. Rutkowski (z Wydziału Leśnego AR w Krakowie), dr inż. J. Smykała (zastępca naczelnego dyrektora Lasów Państwowych), mgr inż. A. Szepliński (dyrektor BULiGL w Warszawie), prof. dr hab. T. Trampler (z Instytutu Badawczego Leśnictwa w Warszawie), dr inż. S. Zajczkowski (z BULiGL w Warszawie) i prof. dr hab. R. Zaręba (z Wydziału Leśnego SGGW w Warszawie).

Druga z konferencji, organizowanych przez Komisję Leśną w 1987 r. pt. „Komputeryzacja w leśnictwie” planowana jest we wrześniu 1987 r. w Kaliszu. Podstawowym jej celem ma być przedstawienie aktualnego stanu oraz wytyczenie kierunków rozwoju komputeryzacji w leśnictwie polskim. Przewiduje się, że w konferencji weźmie udział około 150 osób (w tym 10 gości z zagranicy).

Ustalono następującą tematykę konferencji.

△ Zakres zastosowania informatyki w leśnictwie, zarówno w Lasach Państwowych (w tym także w BULiGL oraz w IBL), jak i w CILiPD oraz na Wydziałach Leśnych.

△ Wyposażenie w sprzęt komputerowy oraz organizacja systemu informatycznego w leśnictwie – stan aktualny, perspektywy na dalsze lata i możliwości zaopatrzenia w sprzęt.

△ System szkolenia na potrzeby wdrażania informatyki w leśnictwie – przygotowanie absolwentów szkół średnich i wyższych, kadry inżyniersko-technicznej, pracowników pionu informatycznego.

△ Funkcjonujące oprogramowania (rozwiązania) w Lasach Państwowych, na przykładzie OZLP Poznań.

Przewiduje się, że 3 pierwsze zagadnienia będą opracowane zarówno przez przedstawicieli z Polski, jak i gości zagranicznych. Przewiduje się także wygłoszenie szeregu doniesień i informacji zarówno z instytucji związanych z leśnictwem, jak i zakładów związanych z produkcją, konserwacją i naprawą sprzętu komputerowego (np. Zakłady Elektroniczne Elwro, Predom i inne).

Komisja Leśna zwróciła ponadto uwagę na potrzebę większego zainteresowania się w działalności stowarzyszeniowej problematyką lasów niepaństwowych, szczególnie we wschodnich i południowych regionach Polski, gdzie występują znaczne powierzchnie tych lasów. (S.Z.)

Z życia szkół leśnych

ABSOLWENCI WYDZIAŁU LEŚNEGO AR W POZNANIU W 1986 R.

W 1986 r. tytuły magistrów inżynierów leśnictwa uzyskali: R. Aglart, Wiesława Bartczak-Obermuller, Z. Boguc-

ki, R. L. Bercowski, D. Chelski, Barbara Chwołka, P. P. Danielczak, Irena Dobierska, M. A. Głazik, M. T. Gniot, D. K. Grodziński, Krystyna Hage, J. Halicki, Dorota Hałas, K. Jabłoński, Z. M. Jatkowski, Jolanta Karpińska-Wencel, Iwona Klimowicz, J. K. Kobielski, W. J. Komorowski, B. G. Kowalkowski, H. Leśniak, W. Magiera, S. Major, J. Malinowski, J. S. Napieralski, Z. A. Niziński, M. Nowiński, K. Obermuller, Ewa Olejnik, K. P. Olejnik, T. A. Olborski, Jolanta Poklewska-Kozieł, M. J. Poklewski-Kozieł, M. M. Przepióra, Ewa Sienkiewicz-Bogucka, Ewa Skołuda, Małgorzata Sło-

downik-Tamelka, Agnieszka Strychalska, J. Szatyłowicz, D. Szczepański, P. Tabaka, Katarzyna Traczewska, M. Z. Wabiszewicz, T. Walczak, W. Wencel, L. P. Woźnica, Aldona Zajicek, Z. Ziółkowski.

Z obcokrajowców tytuł mgr. inż. leśnictwa uzyskał Anousink Phothongkham z Laosu.

A oto nazwiska absolwentów Inżynierskiego Studium Zaocznego w 1986 r.: J. Bobek, A. Giezek, W. Glinka, Z. Gradek, Anna Karwacka, I. Kiryk, K. Pawłowski i Anna Wiśniewska. (S. C.)

KRONIKA

PIĘĆ TYSIĘCY „ARO” NA POLSKICH DROGACH

W mroźny styczniowy dzień 1987 r. Ambasada Socjalistycznej Republiki Rumunii zorganizowała w Sękocinie miłą uroczystość – przekazanie partnerom polskim pięciotysięcznego samochodu „Aro”. W spotkaniu producentów i użytkowników samochodów „Aro” uczestniczyli m.in. ze strony rumuńskiej: J. Tesu – ambasador Ru-

munii, radca handlowy – V. Gheorhiu, pracownik Biura Rady Handlowego – D. Tiberiu, dyrektor zakładów „Aro” – L. Miulescu, przewodniczący Rady Pracowniczej zakładów – N. Poterasu, kierownik serwisu Auto Dacia na Polskę – M. Wasile i kierownik serwisu „Aro” na Polskę – N. Causescu. Stronę polską reprezentowali: naczelny dyrektor Lasów Państwowych – R. Działuk, przedstawiciel Departamentu Polityki Handlowej w MHZ – L. Adamczyk, dyrektor Pol-Mot – J. Po-rejko oraz dyrektorzy: Z. Kozłowski (PZTL Poznań), E. Leciejewski (ZNPBE Rawicz), W. Drabik (POM Chrzanów), J. Woźny (PNTL Trzcianka) i C. Ho-dór (OZLP Warszawa).

Witając przybyłych do Sękocina gości dyrektor R. Działuk powiedział m.in.: „Przed czterema laty, w równie mroźny jak dziś dzień, delegacja spółki handlu zagranicznego Pol-Mot i kierownictwa Lasów Państwowych przebywała w Rumunii i prowadziła

rozmowy na temat zakupu samochodów „Aro”... Mamy już za sobą 4 lata doświadczeń, rozmów, wspólnych negocjacji”.

Dyrektor zakładów L. Miulescu przedstawił osiągnięcia zakładów oraz najbliższe plany dotyczące produkcji samochodów terenowych. Uczestnicy spotkania obejrzeli filmy o zakładach i nowych modelach samochodów.

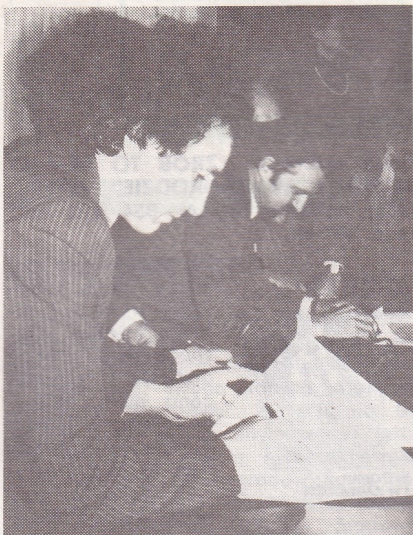
Polscy użytkownicy przekazali producentom swe uwagi na temat zachowania się samochodów na naszych drogach. Należy podkreślić, że najczęściej, bo ponad 2,5 tys. samochodów „Aro”, jeździ po drogach leśnych.

Dyrektor zakładów przekazał nacelnemu dyrektorowi LP – R. Działukowi kluczyki do pięciotysięcznego samochodu „Aro”.

Po tej uroczystości przedstawiciele Pol-Mot i MHZ podpisali kontrakt na

● Fot. z lewej: Ambasador Rumunii J. Tesu podczas rozmowy z naczelnym dyrektorem Lasów Państwowych R. Działukiem ● Fot. z prawej: Dyrektor zakładów „Aro” L. Miulescu przekazuje kluczyki 5-tysięcznego samochodu – naczelnemu dyrektorowi Lasów Państwowych R. Działukowi





● Przedstawiciel Auto Dacia na Polskę – M. Vasile podpisuje umowę na 1987 rok.

1987 rok, którzy przewiduje m. in. duże dostawy części zamiennych do samochodów „Aro”.

Na zakończenie spotkania ambasador J. Tesu powiedział m. in.: „Cieszę się, że możemy przekazać pięciotyśięczny samochód „Aro” polskim odbiorcom. Jest to wyraz dobrych stosunków gospodarczych rozwijających się między naszymi krajami. Jestem zadowolony ze spotkania naszych przedsiębiorstw. Myślę, że przedstawiciele naszych zakładów zapamiętali, oprócz rzeczy dobrych, miłych, również słowa krytyki i jestem przekonany, że będą nadal dobrym, solidnym partnerem dla strony polskiej”. (A)

RUSZAJĄ ZAKŁADY PŁYT WIÓROWYCH W ŻARACH

Po dwunastu latach budowy ruszyły na początku 1987 r. Zakłady Płyt Wiórowych w Żarach. Obok analogicznych zakładów w Wieruszowie i Grajewie, są to największe ZPW w kraju. Nowością jest to, że znaczną część wyposażenia technicznego stanowią w nich prototypowe urządzenia zaprojektowane i wyprodukowane w kraju, w tym prasa 18-półkowa o wymiarach płyty $7,5 \times 2,5$ m produkcji Zakładów „Zgoda” w Świętochłowicach.

Gotowy wyrób stanowi płyta wiórowa trzywarstwowa, z okładem z mikrowiórów grubości od 12 do 22 mm. Preferowaną grubość stanowi płyta 18 mm (około 80% produkcji). Płyta szlifowana, o dowolnym formacie, przeznaczona będzie głównie dla meblarstwa. Przewiduje się, że jakość płyt będzie wysoka i spełni surowe wymagania przemysłu meblarskiego, przy czym spełnione zostaną wysokie wymagania również w zakresie emisji wolnego formaldehydu.

Po rozruchu mechanicznym i technologicznym, który już trwa, rozpocznie się dochodzenie do zdolności produkcji docelowej, co potrwa około 12 miesięcy. Wtedy wreszcie ZPW w Ża-

rach zacząć spłacać kredyt, który po tylu latach budowy urosł już do ogromnych wielkości.

Docelowa roczna zdolność produkcyjna wyniesie 235 000 m³ płyt, w przeliczeniu na płyty o grubości 18 mm. Roczne zużycie surowca drzewnego (drobnica leśna, papierówka, odpady przemysłowe i inne) wyniesie ponad 400 000 m³ rocznie. Projektuje się też przerób trocin z sąsiednich tartaków.

Generalnym wykonawcą ZPW w Żarach jest Lubuskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Nowej Soli, a wiodącym biurem projektów Przedsiębiorstwo Projektowania i Wyposażania Obiektów Przemysłowych Prozemak z Warszawy. Jest to obecnie największa inwestycja w przemysł płytowy w kraju i największa kończąca się budowa przemysłowa w woj. zielonogórskim.

Dzięki tym zakładom płyt nastąpi wyraźna aktywizacja regionu. Zielonogórskie leśnictwo będzie miało sporo trudności, aby zapewnić niezbędną ilość tak pracochłonnego w pozyskaniu surowca, jakim jest drobnica leśna.

Należy zaznaczyć, że w tym bardzo lesistym regionie pracują już od 13 lat Zakłady Płyt Piłśniowych w Krośnie Odrzańskim, które zużywają podobnie dużą ilość surowca drzewnego, jaką będą zużywać ZPW w Żarach. Trudność jest tym większa, że surowiec ten należy pozyskać i dostarczyć do ZPW, które nie posiadają własnego transportu zewnętrznego. Niezbędne przygotowania do pełnego zaspokojenia potrzeb surowcowych i produkcji dobrej jakości płyt prowadzone są już przez wszystkich partnerów. (W. G.)

BIAŁOWIESKIE KONFRONTACJE FOTOGRAFII PRZYRODNICZEJ

Zakończył się ogłoszony przed dwoma laty po raz pierwszy ogólnopolski konkurs fotografii przyrodniczej, zorganizowany przez Gminny Ośrodek Kultury w Białowieży oraz Towarzystwo Przyjaciół Białowieży i Muzeum Przyrodnicze. Nadesłane prace oceniało jury w składzie: przewodniczący – prof. dr J. Faliński (Białowieża), wiceprzewodniczący – P. Pierściński – członek ZPAF (Kielce), członkowie: dr J. Hereźniak – członek ZPAF (Łódź), dr Z. Pucek (Białowieża) i W. Wołkow – członek ZPAF (Białystok).

Na konkurs wpłynęły 853 prace 104 autorów z 62 miejscowości. Do konkursu i wystawy zakwalifikowano 325 fotografii 84 autorów. Nagrodzono 110 prac 20 autorów.

Grand Prix zdobył C. Abratkiewicz z Piotrkowa Trybunalskiego za oryginalność i różnorodność zestawów zdjęć obrazujących życie i śmierć w przyrodzie. Pierwszą i drugą nagrodę przyznano mieszkańcom Warszawy – G. i T. Kłosowskim oraz A. Balińskiemu, którzy zdjęcia ptaków potraktowali jednocześnie z dużym zjawstwem przedmiotu i wyczuciem piękna. Trzecią nagrodę uzyskał J. Plotkowiak ze Szczeci-

cina za zestaw owadów. Dwie równorzędne IV nagrody otrzymali B. Myśliwiec z Tarnobrzegu i P. Sujka z Poznania.

Przyznano również nagrody dodatkowe: nagrodę byłego ministra LiPD – M. Wieliczko z Olsztyna, nagrodę Zarządu Głównego LOP – J. Jędrusiakowi z Sosnowca, nagrodę OZLP w Białymstoku – R. Kozłowskiemu z Oświęcimia, nagrodę Wojewódzkiego Domu Kultury w Białymstoku – J. Raczynskiemu z Warszawy, nagrody rzeczowe Polskich Zakładów Optycznych przyznano M. Machnikowskiemu z Bydgoszczy oraz Z. i R. Czeraszkiwiczom ze Szczecina.

Dyplom Związku Polskich Artystów Fotografików przyznano E. Fladryńskiemu z Chelma, a dyplomy honorowe Towarzystwa Przyjaciół Białowieży otrzymali: S. Dajek z Opola Lubelskiego, J. Kupryjanowicz z Białegostoku, R. Sasiadek z Łodzi, S. Wąsik z Pionek i M. Wielomski z Czechowic.

Jury stwierdziło, że prace przygotowane na wystawę reprezentują wysoki poziom merytoryczny i artystyczny. Zwrócono też uwagę na duże zainteresowanie fotografów-przyrodników białowieskimi konfrontacjami, co wyraziło się licznym udziałem w tej premierowej imprezie i bogatym plonem konkursu. Wystawa pokonkursowa odbędzie się w ramach obchodów Białowieży wystawa powędruje do większych ośrodków kulturalnych w kraju.

Przewiduje się, że białowieskie konfrontacje staną się imprezą cykliczną, powtarzaną co dwa-trzy lata. Konfrontacje fotograficzne mogą przyczynić się do edukacji przyrodniczej społeczeństwa i działać na rzecz ochrony środowiska przyrodniczego. (A. D.)

RUCH SŁUŻBOWY

Wykaz jednostek podległych OZLP w Gdańsku, w których zaszły zmiany na kierowniczych stanowiskach w 1986 r.

● Nadleśnictwa

△ **Nadl. Kaliska:** Do pracy w OZLP Toruń został przeniesiony służbowo dotychczasowy nadleśniczy mgr inż. Jan Brzeziński. Na stanowisko nadleśniczego został powołany mgr inż. Krzysztof Frydel – dotychczasowy inspektor obwodowy, st. rewident w Wydziale Kontroli i Ochrony Mienia OZLP.

△ **Nadl. Strzebielino:** Dotychczasowy nadleśniczy inż. Stefan Skotarek przeszedł na emeryturę, a na jego miejsce został powołany mgr inż. Wojciech Lenarczyk – dotychczasowy starszy rewident w Wydziale Kontroli OZLP. Jednocześnie na stanowisko zastępcy nadleśniczego został powołany mgr inż. Józef Popiel – dotychczasowy adiunkt w nadl. Kaliska.

△ **Nadl. Lubichowo:** Na stanowisko zastępcy nadleśniczego został powołany mgr inż. Andrzej Drewnikowski – dotychczasowy adiunkt w nadl. Kartuzi.

△ **Nadl. Starogard:** Główny księgowy Feliks Ciechowski przeszedł na

emeryturę, a na to stanowisko została powołana Krystyna Zaworska – dotychczasowy kierownik sekcji finansowo-księgowej w tym nadleśnictwie.

△ **Nadl. Lipusz:** Główny księgowy Władysław Skowroński przeszedł na emeryturę.

△ **Nadl. Wejherowo:** Na stanowisko nadleśniczego terenowego został powołany mgr inż. Stanisław Tobiasz – dotychczasowy zastępca nadleśniczego w tym nadleśnictwie. Jednocześnie na stanowisko nadleśniczego terenowego powołano mgr inż. Zbigniewa Kaczmarczyka – dotychczasowego adiunkta w nadl. Elbląg. Również na stanowisko nadleśniczego terenowego

został powołany mgr inż. Roman Gorczyca – dotychczasowy brakarz w nadl. Wejherowo.

△ **Biuro OZLP w Gdańsku:** Na stanowisko naczelnika Wydziału Zagospodarowania Lasu został powołany mgr inż. Władimir Grus – dotychczasowy nadleśniczy terenowy w nadl. Wejherowo. Stanowisko naczelnika Wydziału Głównego Mechanika i Postępu Technicznego powierzono mgr inż. Ryszardowi Iwickiemu – dotychczasowemu specjalście w tym Wydziale. Mgr inż. Napoleon Nowosielski – dotychczasowy naczelnik Wydziału Zagospodarowania Lasu – przeszedł na emeryturę.

Z żatobnej karty

JÓZEF DANIELCZYK



11 lutego 1986 r. zmarł Józef Danielczyk były zastępca dyrektora OZLP w Olsztynie. J. Danielczyk urodził się 3 lutego 1913 r. w Przybyławie (woj. bydgoskie). Po ukończeniu szkoły

podstawowej i 6 klas gimnazjum w Inowrocławiu w 1930 r. odbył 2-letnią praktykę przedszkolną w nadl. Bartodzieje i Dąbrowa, następnie wstąpił do Szkoły Leśnej w Margoninie, którą ukończył w 1933 r. Następnie został zatrudniony jako praktykant leśny w nadl. Wysoka (DLP Toruń). W latach 1933–1934 odbył służbę wojskową i powrócił do pracy w nadl. Wysoka. Pracując, uczył się jednocześnie zaocznie w Średniej Szkole Leśnej w Łomży, którą ukończył w 1938 r. Następnie został zatrudniony w nadl. Łomża na stanowisku sekretarza i pracował do wybuchu wojny. Do lipca 1944 r. pracował w nadl. Zawoja które podlegało Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. W tym czasie brał udział w Ruchu Oporu, a w 1945 r. pełnił funkcję burmistrza Zawoi i jednocześnie był kierownikiem tartaku w Zawoi.

We wrześniu 1945 r. zgłosił się do DLP we Wrocławiu, gdzie został zatrudniony na stanowisku nadleśniczego nadl. Wieniec Zdrój, a następnie nadl. Kubryk. Do września 1950 r. pracował na stanowisku zastępcy dyrektora Zespołu Nadleśnictw Stanisławów w Jeleniej Górze.

15.09.1950 r. J. Danielczyka przeniesiono do DLP Olsztyn na stanowisko zastępcy dyrektora. W 1958 r. po zdaniu egzaminu J. Danielczyk uzyskał dyplom inżyniera leśnika SGGW w Warszawie. Na stanowisku zastępcy dyrektora OZLP Olsztyn pozostawał aż do czasu przejścia na emeryturę tj. do 1976 r.

J. Danielczyk był pracownikiem o wyjątkowo dużym poczuciu odpowiedzialności. Dzięki Jego zdolnościom organizacyjnym, zadania gospodarcze zawsze były wykonane w terminie. Po-

za tym przyczynił się do usprawnienia ciężkich prac leśnych.

J. Danielczyk był człowiekiem prawnym, zawsze przychylnie i życzliwie stosunkowanym do współpracowników, przy tym wyrozumiały i koleżeński.

Za swoją nienaganną pracę był odznaczony m.in.: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, srebrną i złotą odznaką „Zasługi dla Wamii i Mazur” oraz medalem za „Zasługi dla Obronności Kraju”. (T. St.)

JAN KYRSTEK



12 sierpnia 1985 r. zmarł mgr inż. Jan Krystek – ostatnio adiunkt w nadl. Krzyż.

Jan Krystek urodził się 16 czerwca 1943 r. w Gogolicach (pow. Szamotuły). Pracę zawodową rozpoczął jako robotnik leśny w nadl. Bucharzewo. Po złożeniu egzaminu dojrzałości w roku 1955 rozpoczął studia na Wydziale Leśnym WSR w Poznaniu. Po roku przeszedł do pracy w Zespole Ochrony Lasu w Krzyżu. Tam pracował nieprzerwanie aż 22 lata. Zajmował kolejno stanowiska inspektora, starszego inspektora i specjalisty. W tym czasie utrzymywał żywe kontakty z wieloma leśnikami północno-zachodniej części Polski. Główną dziedziną jego zainteresowań i prac badawczych były zagadnienia ochrony lasu. Był autorem licznych artykułów publikowanych m.in. na łamach „Lasu Polskiego” i „Sylwana”.

Za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej otrzymał liczne wyróżnienia i odznaczenia państwowe, resortowe i organizacji społecznych. Odszedł od nas powszechnie znany i oddany leśnik. Cieszył się zawsze wielkim autorytetem i szacunkiem ze strony przełożonych i podwładnych. Był człowiekiem skromnym, niezwykle czułym na sprawy ludzkie i najwyższej ceną rzetelną pracę. Był dla innych wzorem pracowitości i zaangażowania. Całe swoje życie pracował dla dobra lasów polskich, w których pozostawił trwałe wyniki swej działalności. Takim pozostanie w naszej pamięci. (G. S.)

Z wydawnictw

Praca zbiorowa: „ZRÓB TO SAM W DOMU I W ZAGRODZIE” (PWRiL, 1986; wydanie III; str. 354, rys. 337; cena 500 zł).



W poprzednim numerze prezentowaliśmy w naszej rubryce książkę „Gospodarstwo przydomowe” poświęconą m.in. zagospodarowaniu przydomowego ogrodu oraz chowie niektórych zwierząt gospodarskich. Poleca-

jąc kolejny poradnik o zbliżonej tematyce mimo woli przyczynimy się do skompletowania swego rodzaju encyklopedii.

Na wstępie autorzy informują o remontach i konserwacji budynków, tj. usuwaniu ich zawilgocenia (m.in. zabezpieczanie piwnic przed wodą zaskórnią, i gruntową, zabezpieczanie budynków przed zawilgoceniem od wewnątrz), zwalczaniu grzybów domowych oraz naprawie murów, tynków i stropów. Omawiają również metody ulepszenia budynków inwentarskich.

W kolejnym rozdziale znajdujemy wskazówki i rady dotyczące prac ciesielskich i stolarskich. Oprócz materiałów i narzędzi, autorzy zająmą się z wykonywaniem złączy ciesielskich i stolarskich, jak również naprawą drzwi i okien, ulepszeniem podłóg, a także naprawą konstrukcji dachowej, wykonywaniem i naprawianiem pokryć dachowych, wykańczaniem powierzchni drewnianych itd.

W końcowych rozdziałach tej bogato ilustrowanej książki zamieszczono praktyczne rady o urządzaniu pod ręcznego warsztatu ślusarskiego. Poza tym przedstawiono podstawowe prace ślusarskie, zasady lutowania, obróbki cieplnej stali oraz spawania. Przytoczono również ogólne zasady budowy i działania maszyn i urządzeń, jak również przykłady niektórych ślusarskich prac konserwacyjnych i napraw. Nie zabrakło także wiadomości o takich instalacjach i urządzeniach elektrycznych jak transformatory, bezpieczniki, przewody, grzejniki, silniki elektryczne, prądnica samochodowa, a nawet gramofon, odkurzacz i chłodziarka domowa.

Przy okazji pozwolimy sobie na tzw. akcent okolicznościowy. Bardziej dociekliwi Czytelnicy naszej rubryki zapewne zauważyli, że większość prezentowanych w niej książek ukazało się staraniem naszej firmy, tj. Państwowego Wydawnictwa Rolniczego i Leśnego (PWRiL). W tym roku przypada 40-lecie tego Wydawnictwa, o czym szczegółowo „Las Polski” informował w poprzednim numerze. Przyłączając się do okolicznościowych życzeń, mamy nadzieję, że kolejne lata działalności PWRiL zaowocują wieloma interesującymi publikacjami, które, tak jak dotychczas, pozwolimy sobie prezentować w naszej rubryce. (dan)

W prasie o lasach i leśnictwie

ŻĄDZA SUKCESU

Dawno już nie było w prasie codziennej publikacji, która tak poruszałaby środowisko leśników. Dokonała tego red. Iwona Jacyna drukując w „Życiu Warszawy” 21 stycznia br. artykuł pod wymienionym wyżej tytułem. Mowa w nim o nieobiektywnym przedstawieniu stanu środowiska w naszym kraju (w tym i zagrożenia lasów) przez Ministerstwo Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych w „Informacji” przygotowanej na plenarne posiedzenie Sejmu poświęcone temu tematowi.

Większość naszych czytelników zna z pewnością ten artykuł, dlatego przytoczymy tu tylko jego najważniejsze stwierdzenie dotyczące lasów. Oto one. „Wańkowicz nazywał to „chciejstwem”. Ktoś niedawno powiedział, że to wielka potrzeba sukcesu. Ja natomiast bym to żądzą sukcesu – i to nie do opanowania. Wyróżnia ona kierownictwo Ministerstwa Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych, a szczególnie ministra – prof. Stefana Jarzębskiego. Tylko w ten sposób można wytłumaczyć charakter opracowanej w grudniu ub. r. w tym ministerstwie „Informacji” o stanie ochrony środowiska oraz o aktualnych pracach rządu w tym zakresie”.

„W opinii Zespołu Doradców Sejmowych czytamy m.in.: „Ocena zmian w stanie środowiska stwarza wrażenie, że autorom „Informacji” chodzi o uspokojenie opinii publicznej. W podsumowaniu pisze się, że w latach 1983–1985 zarysowały się pozytywne tendencje poprawy stanu środowiska i jego racjonalnego kształtowania oraz wykorzystania zasobów naturalnych. Trudno z dokumentu odczytać na czym te tendencje miałyby polegać..”

Autorzy „Informacji” bardzo optymistycznie ocenili m.in. stan zanieczyszczenia atmosfery, skoro wiadomo z różnych oficjalnych dokumentów, że do roku 1990 emisja zanieczyszczeń gazowych zwiększyła się u nas jeszcze o 1200 tys. ton. Red. Jacyna pisze o tym następująco:

„Właśnie szybko rosnące zanieczyszczenie atmosfery budzi ogromny niepokój o stan naszych lasów. Co prawda, autorzy opracowania tego niepokoju nie zdradzają, nie pasowałby on bowiem do ich optymistycznej wizji. Stwierdzają, że nie maleje powierzchnia leśna, ale że na prawie 6,8 proc. powierzchni występuje uszkodzenie drzewostanów”. „Polityka ochrony przyrody skierowana jest obecnie na przestrzeganie rygorów w stosunku do ustawowo chronionych parków narodowych i rezerwatów przyrody”...

Takie sformułowania szczególnie wzburzyły leśników, którzy dopatrują się w tym świadomym manipulowaniu informacją, bo trudno przypuścić, aby autorzy opracowania nie rozumieli

skutków zniszczenia lasów dla środowiska przyrodniczego, dla zdrowia ludności i dla całej gospodarki. W opracowaniu nie określa się nawet zamierzeń dla ochrony leśnej i rolnej powierzchni produkcyjnej. Nie występuje nie tylko pojęcie obszarów ekologicznego zagrożenia (min. Jarzębski tego określenia nie uznaje), ani tym bardziej obszarów klęski ekologicznej (określi górnoląski, krakowski, legnicko-głogowski, rybnicki, gdański). Nie wspomina się, że WRN w Wałbrzychu podjęła w listopadzie ub. r. uchwałę o uznaniu lasów górskich za obszary klęski ekologicznej. Klęska ta obejmuje coraz większe obszary Sudetów i Beskidów”.

Autorka przytacza również w artykule jeden z wniosków wspomnianej opinii Zespołu Doradców Sejmowych.

„Stan środowiska naturalnego jest taki, że wymaga bardzo szerokiego dialogu społecznego nad wyborem strategii rozwoju. Trzeba nareszcie powszechnie uświadomić oraz pozyskać poparcie dla zasady, że w rozwoju znacznie wyżej trzeba cenić jakość i poziom życia niż poziom konsumpcji. Wszystkie racjonalne argumenty za tym przemawiają: ekonomiczne, społeczne, zdrowotne, moralne, kulturowe”.

Aby jednak poparcie społeczne osiągnąć, trzeba przedstawić to co dzieje się w środowisku przyrodniczym zgodnie ze stanem rzeczywistym.

JAK TO ROBIĄ INNI?

Kiedy czyta się tak wiele o zagrożeniu naszego środowiska przyrodniczego rodzi się pytanie – jak radzą sobie z tym problemem inne kraje, bo przecież skażone powietrze nie zna granic. Odpowiedź na to pytanie daje m.in. obszerna korespondencja własna tygodnika „Życie Gospodarcze” ze Szwecji (opublikowana 4 stycznia br.).

Redaktor Jerzy Dzieciolowski, który wybrał się tam osobiście, opisał obszernie doświadczenia Szwedów w zakresie wykorzystywania organicznych źródeł energii w artykule zatytułowanym „Bio-energi '86” (tak nazywa się impreza wystawienniczo-handlowa zorganizowana w ub. r. w Göteborgu). A oto wybrane fragmenty tej interesującej publikacji.

„W tym „kraju na skałach”... ochrona przyrody stanowiła coś tak naturalnego jak sen, oddychanie czy je-

dzenie, ponieważ dawała gwarancję przetrwania drwalom, rybakom, myśliwym rolnikom. To poczucie silnego związku z naturą, na co wpływają także warunki klimatyczne, pozostało cechą charakterystyczną osobowości Szwedów”.

„Na takich podstawach, i w tak przychylniej przyrodzie atmosferze, zrodziły się przed kilku laty niepokoje z powodu zagrożenia natury... i w ślad za tym decyzje o rozwoju organicznych źródeł energii... Szwedzi uznali, że równie ważne, jak posiadanie energii jest to, żeby jej wytwarzanie nie obrało się przeciwko ludziom. A właśnie energia wytwarzana z surowców organicznych pozwala na zminimalizowanie szkodliwych substancji ubocznych i łatwą ich neutralizację”.

„Udział bioenergii w ogólnym bilansie energetycznym Szwecji stanowi obecnie około 12 procent. Nie jest to zatem stadium eksperymentów, lecz regularnie funkcjonująca gałąź gospodarki. Założenia są takie, żeby do 2010 roku... ilość energii otrzymywanej z surowców organicznych stanowiła czwartą część ogólnej ilości energii produkowanej w Szwecji”.

Co będzie stanowiło podstawy bioenergetyki w tym kraju? Oprócz 11 elektrowni atomowych, które mają powstać do roku 2010, będą to surowce organiczne, a także energia ciepła z wody.

Red. Dzieciolowski szczególnie wiele uwagi poświęcił w artykule wykorzystaniu odpadów drzewnych jako surowca energetycznego.

Autor rozmawiał z jednym z producentów szwedzkich pras do odpadów drzewnych na temat ewentualnej współpracy obu krajów w zakresie produkcji energii z surowców organicznych.

„Mój rozmówca nie ukrywał zdziwienia brakiem zainteresowania przedsiębiorstw w Polsce (papierniarstwa, tartaki) przerabianiem odpadów. Nie mógł zrozumieć, jak można nie wykorzystywać gór trocin i kory. Był w ubiegłym roku w tartakach w Szczecińskim. Złożył w różnych miejscach oferty. Pozostały bez odpowiedzi.

Nauczył się po polsku jednego zdania: „Nie oplaca się”.

Wybrał CZYTELNIK

Kącik poezji, humoru i satyry

LEŚNIK

„Nie było nas, był las,
nie będzie nas, będzie las”

Aby las był, gdzie ptaków pieśni,
mocno się musi trudzić leśnik.
Bo chociaż mówią ludzie z miasta,
że las po prostu sam wyrasta,
leśnik nie tylko z fuzją chodzi,
a jego praca budzi podziw:
w szkółce dba ciągle o sadzonki,
aby posadzić nowy las,
dba o sarenki i jelonki,
zimą dokarmia je nie raz!
Uswa drzewa słabe, chore,
by inne mogły wzrosnąć w porę.

nacina sosen obłe lica,
wyleka wtedy z nich żywica.
Zwalcza szkodników całe roje,
co mają tu kryjówki swoje,
a kiedy przyjdzie biała zima
i milnie leśnych ptaków śpiew,
to wtedy stare drzewa ścina,
taki już los dorodnych drzew!
Później wywozi drzewa z lasu,
by tartak przyjął je zawczasu.
Ciąg dalszy znacie już zapewne:
drzewo się staje odłog drewnem!
A z drewna się wyrabia papier,
z papieru książki, proszę was,
lecz pamiętajcie, co jest najpierw:
leśnik i jego wierny las!

Włodzimierz Scisłowski

RZECZY CIEKAWE • CO W LESIE PISZCZY

SPRYTNE NIEDZWIĘDZIE

Fotograf amator zwiędający jeden z kanadyjskich parków narodowych zrobił serię bardzo zabawnych zdjęć niedźwiedzia. Ołóż niedźwiedź nauczył się otwierać kontener na śmieci, wchodzić do niego i wybierać reszki jedzenia wyrzuconego przez turystów.

Jednakże to wydarzenie nie wydało się wcale zabawne specjalistom i pracownikom parków narodowych w Ameryce Północnej. Wydaje się im to niebezpieczne zarówno dla turystów jak i dla pracujących na terenie parków. Niedźwiedzie upewniwszy się, że w pobliżu ludzkich siedzib jest się czym pożywić, przebywają w zbyt bliskim sąsiedztwie człowieka. A jeżeli okaże się, że tego pożywienia jest za mało, to wtedy niezadowolone misie mogą stać się nawet bardzo niebezpieczne. (E.)

NIEZWYKŁE PRZYSTOSOWANIE

W 1964 r. otwarto tunel dla samochodów pod ogromnym górskim masywem na północy Włoch. Tunel długości 5900 m połączył włoską dolinę Wall-d'Aosta z doliną Renu w Szwajcarii.

W ostatnich latach tunel ten bardzo aktywnie wykorzystują jaskółki, powracające wcześniej wiosną z południa. Do czasu odkrycia tej drogi jaskółki musiały lecieć nad przełęczą na wysokości 2470 m, gdzie w tym czasie jest jeszcze bardzo zimno i bywają burze śnieżne. Jaskółki zresztą, lawirując w powietrzu pędzących samochodów, które prawie nie zostawiają w tunelu miejsca dla ich przelotu.

Ornitologowie przedstawiają to wydarzenie jako przykład uda-

nego przystosowania ptaków do zmian spowodowanych w przyrodzie przez człowieka. (E.)

SAMOCHODY ELEKTRYCZNE PIĘŚNIĄ PRZYSZŁOŚCI

W Grazu toczyły się niedawno obrady sympozjum poświęconego zastosowaniu nowych technologii w gospodarce energetycznej. Jeden z wybitnych austriackich specjalistów, prof. K. Kordesch stwierdził, że mimo znaczących wysiłków, podejmowanych w wielu krajach w dziedzinie konstrukcji elektrycznych napędów pojazdów drogowych, szerokie rozpowszechnienie samochodu elektrycznego pozostaje nadal piśnią przyszłości. Wciąż jeszcze nie udało się należyście rozwiązać problemu zasilania energią samochodu elektrycznego z dostatecznie pojemnych, trwałych i taniach akumulatorów. Obecnie akumulatory nie zapewniają pojazdom dostatecznego promienia ruchu. Dotąd samochód elektryczny nie może wyruszyć w drogę poza miasto.

Prof. K. Kordesch zwrócił uwagę na zastosowanie jako źródła napędu koła zamachowego, dużych rozmiarów. Ciężkie koło wprowadzone w ruch silnikiem elektrycznym, zasilanym na przykład z końcowym z sieci, może dostarczyć autobusom dość energii na pokonanie wielokilometrowej trasy. Istnieje możliwość kojarzenia tego rodzaju napędu z elektrycznym, zasilanym z akumulatorów, co może zapewnić pojazdom należyty zasięg. Autobusy napędzane energią kinetyczną, magazynowaną w urządzeniach typu żyroskopowego badane były z pomysłowymi wynikami w Szwajcarii. (Ew.)

TAJEMNICE PRZYRODY • NOWA TECHNIKA

• FOTOOKIENKO • FOTOOKIENKO • FOTOOKIENKO •



• W oczekiwaniu na wiosnę...

Fot. Mieczysław Ryńiewicz Warszawa

• FOTOOKIENKO • FOTOOKIENKO • FOTOOKIENKO •

ROZMAITOŚCI • O TYM DOBRZE WIEDZIEĆ